Nr. 293 | Należytość pocztowa opłacona gotówką | Lwów, piątek 23 grudnia 1927 | Rok X

…NNIK LUDOWY

ORGAN POLSKIEJ PARTJI SOCJALISTYCZNEJ

CENA PRENUMERATY:
We Lwowie miesięcznie zł 4·20
z dostawą do domu . . . „ 4·50
na prowincji . . . . „ 4·50
za granicą . . . . „ 6·50
Cena pojedynczego egzemplarza na całym obszarze Polski
20 groszy
na prowincjonalnych dworcach 24 gr.
Redakcja i Administracja: Lwów, Sykstuska 21.
Telef. w dzień Nr. 24 — od godz. 10 wieczór drukarnia 496.

NAKŁ.: LUD. SPÓŁDZIELCZEGO TOW. WYD. CZEK P. K. O. Nr. 142.176. REDAKTOR NACZ.: ARTUR HAUSNER

Zniesienie Tymczasowego Wydziału Samorząd.

„Mazaga“.

(ah) Tak dziwacznie i egzotycznie zarazem nazywa się fabryka skór, garbarnia, we Lwowie. Ponieważ ma ona za sobą dość głośną historję, która rzuca ciekawe światło na stosunki u nas, przeto się nią zajmiemy.

Historja ta, niestety, nie ma swego źródła. Iani w jakości, ani w specjalności swoich wyrobów, ale w losach, jakie fabryka przechodziła a wreszcie doszło do tego, że jeden z największych zakładów w Polsce a może i w Europie, stoi obecnie zamknięty.

Fabrykę tę w roku 1922 zaczął, a w r. 1924 ukończył budować niejaki p. Pistyner. Według zaświadczenia Izby Handlowej we Lwowie fabryka kosztowała ośmset tysięcy dolarów i duża ta suma była majątkiem osobistym p. Pistynera.

Po wybudowaniu puszczona w ruch fabryka, zatrudniała około 600 ludzi, a wyroby jej miały nadzwyczajny zbyt zagranicą, jakoteż i w kraju, tak, że nie mogła zaspokoić rosnącego z dnia na dzień zapotrzebowania.

Dowodzą tego: wysokość płaconego podatku, pół miljona rocznie — a koszta przewozu koleją surowca i gotowego towaru około miljona rocznie.

A zatem dochód państwa z tego jedynego przedsiębiorstwa wynosił 1 i pół miljona złotych, i ten fakt właśnie, a potem, że sześciuset ludzi miało w fabryce pracę, zwraca naszą uwagę i nasuwa pewne pytania.

Założyciel fabryki, mimo świetnej konjunktury, znalazł się w ciężkiem położeniu z powodu braku kapitału obrotowego. Zaczęły się trudności, p. Pistyner zaczął szukać kredytu na warunkach coraz cięższych bo dochodzących do 100 proc. rocznie!

Naturalnie, że takiego oprocentowania nie zniesie żadne przedsiębiorstwo nie zniosła go więc „Mazaga“ i tu zaczyna się dramat.

Kredytu tak wysoko oprocentowanego, udzielał Pistynerowi „Bank Wzaj. kredytu“ w Krakowie.

Najciekawszą rzeczą jest to, że takiemu to Bankowi, który na takich warunkach udzielał kredytu, swojej klijenteli, Bank gospodarstwa krajowego udzielał kredytu, ze swej strony, naturalnie nie na 100 proc. ale o ile pamiętamy na 24 proc. bo taką była wówczas stopa procentowa B. G. K.

Mimo 100 proc. pobieranych. Bank wzajemnego kredytu zbankrutował, a wraz z nim jego klijent p. Pistyner, który winien został Bankowi 360 tysięcy dolarów.

Obu zaś dłużników wierzycielem jest Bank Gosp. Kraj. Bank G. K. zatem, gdyby przejął inne jeszcze długi Pistynera, mógłby zostać właścicielem całego przedsiębiorstwa.

W okresie od 24 r. do 27 r., w okresie poszukiwania kredytów właściciel Pistyner wraz z pośrednikiem, niejakim Kolnikiem, siedzieli w kryminale, mówiono wówczas o wielkiej aferze czekowej. Nie wdajemy się w te sprawy zupełnie — nie wiemy, kto jest oszust a kto jest uczciwy.

My wiemy jedno, że od lipca 1927 jest zarząd przymusowy i fabryka stoi.

Wiemy., że dochód Państwa skurczył się, o półtora miljona i wiemy, że sześćset ludzi nie ma pracy.

Wiemy dalej, że właściwie właścicielem jest Bank Gosp. Kraj. i wiemy jeszcze jedno, co jest bardzo ważne, że zbyt produkcji jest pewny.

To są fakty, a wobec nich nasuwają się pytania:

Dlaczego Skarb państwa nie interesuje się ubytkiem tak wysokiego dochodu? Dlaczego Ministerstwo Pracy i Opieki społ., które płacić musiało zapomogi bezrobotnym nie zainteresowało się także tą sprawą? — Wreszcie dlaczego Bank Gosp. Kr. nie reaguje dość żywo — chodzi tu przecież o jego majątek, a ten kurczy się z dnia na dzień — gdyż fabryka stojąca traci na wartości.

Wegetacja fabryki ciągnie się przecież nie od lipca 1927 — a wcześniej — a Bank nie reagował! Tymczasem bezrobotni nachodzą wszystkie czynniki, jeżdżą do Warszawy, chodzą do Wojewody, do posłów i wszystek nacisk nic nie pomógł — sprawa „zamarzła“.

Może znajdzie się ktoś z zainteresowanych czynników i odpowie nam na te pytania?

—:::—

Czy wojsku wolno brać udział w polityce?

BLOK KATOLICKI NIE MOŻE JAKOŚ DOJŚĆ DO SKUTKU...

WARSZAWA, 21. 12. (tel. wł). Pomiędzy ZLN., Ch.-D., Piastem, Kat. Lud. i NPR. (prawica) toczą się rokowania o blok wyborczy raz pod egidą Ch. D., innym razem pod egidą marsz. Trąmpczyńskiego.

Rokowania te utknęły bodajże ostatecznie.

Piast, NPR., Kat. Lud. wycofali się faktycznie pod różnymi pozorami. Wobec tego na porządku dziennym są ponowne kombinacje bloku Piast-Ch. D. Tu przeszkodę stanowi osoba p. Korfantego, który urzędowo zapowiedział, że nie kandyduje, w praktyce jednak zachowuje się tak, jakby zamierzał kandydować.

SELROB PRZECIWKO BLOKOWI MNIEJSZOŚCI NAROD.

WARSZAWA, 21. 12. (tel. wł.). Ukr. Zw. włościańsko robotn. „Selrob“ postanowił wystąpić podczas kampanji wyborczej z całą energją przeciwko blokowi mniejszości narod., w szczególności przeciw Undo.

LISTA RZĄDOWA.

WARSZAWA, 21. 12. (tel. wł.). Prasa zbliżona do rządu donosi, że będzie ustalona lista rządowa, która „naturalnie“ zachowana jest dotychczas w tajemnicy. Lista rządowa przybierze nazwę „Bezpartyjnego bloku współpracy z rządem“ Do akcji wyborczej tego bloku zostali wydelegowani oficerowie, m. in. płk. Ścieżyński, który będzie kierował akcją prasową, kierownictwo polit. obejmuje dr. Świtalski, dział specjalnych zleceń płk. Sławek oraz Zygmunt Zabierzowski, dotychczasowy szef gabinetu ministra spraw wewn., którego na czas wyborów zwolniono z ministerstwa.

Podobno szereg oficerów ma zostać odkomenderowanych na robotę wyborczą do różnych okręgów.

—:::—

Nowe wydanie Dzikowa w Inowrocławiu.

Występ gen. Rydz-Śmigłego i płk. Sławka na zjeździe ziemian.

POZNAŃ, 21 12. (AW.). W powiecie inowrocławskim, w majątku p. Taczanowskiego odbył się onegdaj polityczny zjazd ziemiański, w którym wzięli udział gen. Rydz-Śmigły i pułk. szt. gen. Słowek, którzy specjalnie przybyli z Warszawy. W zjeździe uczestniczyło kilkudziesięciu ziemian z województwa poznańskiego i południowo-pomorsk., omawiając ustosunkowanie się ziemiaństwa do wyborów. Obszerny referat polityczny wygłosił pułk. Sławek przedstawiając zasadnicze linje współpracy rządowej z warstwą ziemiańską. Ożywiona dyskusja wykazała zgodność obecnych wytycznemi przedstawionemi przez delegata rządowego. Wojew. Bniński nie zjawił się na zjeździe.

—:::—

Zamiast rozstrzeliwania - wieszanie...

„Dziennik Ustaw“ ogłosił rozporządzenie Prezydenta Rzpltej w sprawie wykonywania wyroków śmierci, wydanych przez sądy karne. W myśl tego rozporządzenia, *wyrok śmierci*, wydany w postępowaniu zwyczajnem lub doraźnem. *wykonywany będzie* odtąd wyłącznie *przez powieszenie*. Tylko w *wyjątkowych wypadkach*, *w* razie istnienia stanu wojennego lub wyjątkowego, ministerstwo sprawiedliwości może w porozumieniu z ministerstwem spraw wojskowych zarządzić wykonanie kary śmierci *przez rozstrzelanie*.

Rozporządzenie *uchyla* jednocześnie dotychczasowe *przepisy, nakładające na wojskowość obowiązek wykonywania wyroku śmierci*, wydanego przez sądy doraźne.

Żołnierz — jak z tego widać będzie tylko w wyjątkowych wypadkach katem. *normalnie do wykonywania wyroków śmierci będzie używany kat zawodowy*. Teraz kat będzie mordował w imieniu prawa, — które jest mściwe, a niezawsze sprawiedliwe.

Trybunały sądów zwykłych i sądów doraźnych wydają setki wyroków śmierci każdego roku. Na część skazańców spływa *łaska* Prezydenta państwa, który karę śmierci zamienia im na dożywotnie lub długoletnie więzienie, reszta, może połowa zasądzonych padała od kul żołnierskich lub zawisła na szubienicy z ręki kata.

W naszych stosunkach powinny być brane pod uwagę względy czysto ludzkie, które przemawiają za *koniecznością zniesienia kary śmierci*. Jak Polska szeroka i długa, wszędzie, z bardzo małemi wyjątkami, wyroki śmierci są wydawane za bandytyzm. Na ławie oskarżonych obok człowieka obwinionego zasiada czynnik niewidzialny, — ciężka krzywda społeczna.

Niema żadnych podstaw do twierdzenia że dawniej ludzie byli bardziej moralni i dlatego mniej było zbrodni i że dziś jest większe zdemoralizowanie, i stąd więcej czynów zbrodniczych.

To nieprawda!

Do *zbrodni pcha ludzi nędza* i *głód*. Po drogach włóczą się bandy nędzarzy (nazywa się ich, trafnie zresztą, zbójami) i grabią. — Gdyby kara śmierci miała być przykładem odstraszającym, każdy mógłby być pewny swego życia i mienia, bo bandyci ceniąc swoje gardło, pochowaliby się do swych nor. Jeżeli mimoto bandy zbójeckie grasują, to jest to niezbity dowód, że *należałoby znaleźć inny środek, niż karę śmierci*, któryby ludzi odwodził od zbrodni.

Tym środkiem jest *zapewnienie chleba wszystkim ludziom*.

Dawniej mniej było bandytyzmu, bo łatwiej było o pracę, łatwiejsza emigracja za pracą.

Każdy sąd może stwierdzić, że skazani na karę śmierci pochodzą przeważnie ze wsi, zeznania ich mówią, że kradli i grabili z głodu, że nie mieli środków do życia, że daremnie szukali pracy!

Żeby sobie kat ręce po łokcie od nadmiernej pracy wieszania obrobił, jeszcze by to zbrodniczości nie zmniejszyło, bo zbrodniczość będzie zmniejszoną przedewszystkiem przez usunięcie krzywd społecznych.

Najważniejszym argumentem przeciw karze śmierci, jest możliwość *pomyłki sądowej*. Historja sądownictwa zna wiele takich wypadków *rehabilitacji* zasądzonych *po ich śmierci*.

Szubienica nikogo nie naprawi, dla nikogo nie będzie przykładem odstraszającym Można leczyć ludzi słabych moralnie, zdeprawowanych zdegenerowanych, setką sposobów a nie karać śmiercią, bo kara ma być środkiem *naprawy* człowieka, a nie środkiem zemsty.

Kara śmierci jest zemstą i dlatego powinna być zniesiona. A.

—:::—

SĄD HONOROWY GENERAŁÓW.

WARSZAWA, 21. 12. (AW). Ostatnio odbyły się wybory do Sądu Honorowego Generałów. Wybrano generałów: Rydza Smigłego, Dreszera, Krzemińskiego, Sosnkowskiego, Romera, Thommego i Kutrzebę. Do kompletu brak jeszcze 5 sędziów honorowych z rangą generalską. Odbędą się wybory uzupełniające.

—:::—

FRYDERYK WOLF.

Przestępca - dobroczyńca.

Pewnego wieczora — było to w miesiącu grudniu — rozważał Maciej, bezrobotny, czy lepiej udać się do schroniska dla ubogich, czy też popełnić jakiś czyn karygodny. Zdecydował się na to ostatnie.

Wsiadł więc do tramwaju i nie raczył odpowiedzieć na podrzędne pytanie konduktora: „Czy jest tu jeszcze ktoś bez biletu?“ Dopiero, gdy konduktor poraz trzeci go zapytał, okazało się że biletu nie ma i sprawa oparła się o kontrolora. Pasażerowie stanęli odrazu po stronie konduktora, „delegując“ trzech świadków; dwóch policjantów zabrało się do roboty; w urzędzie policyjnym spisano stan faktyczny; dowiedziono Maciejowi — który nie miał grosza przy sobie — popełnienie oszustwa; zanotowano świadków; w końcu Maciej dostał celę — tudzież kawę z chlebem.

Maciej odetchnął. Zajmowano się nim; starano się dowiedzieć, jak się nazywa, troskliwie wypytywano go o stosunki rodzinne; z jego powodu warta stała przed gmachem. Jutro znowu z jego powodu ludzie będą się trudzili, pisali, stawiali pytania, biegali tam i sam, może nawet zamówią auto (wszak trzeba będzie go gdzieś przeprowadzić). — Jednem słowem dla niego dziać się miało mnóstwo rzeczy, było mnóstwo ludzi, którym życie jego stawiało zadania do spełnienia: wszystko jedno pod jakiem mianem. — Ba, tam tej nocy nie spało się w myśl bezdusznych przepisów służbowych: czuwało się z jego powodu!

Maciej zapadł w celi swojej w głęboki, dobrze zasłużony sen.

Nazajutrz rano obudził go szorstki głos: „Wstać!“

Maciej zerwał się: przejmował go dreszcz, ale w tej chwili wsunięto mu do celi duży garnek gorącej kawy i kawał chleba.

Byli to rośli, silni mężczyźni w uniformach, niby w liberji, którzy go obudzili, w których myślach żył i których bytowaniu sensu dodawał. Ich brutalne zachowanie się było widocznie tylko chropawą skorupą ich silnej, męskiej miłości dla sprawy, którą płonęło ich poczucie obowiązku.

— Drobiazgi same, śmiecie — mówił komisarz przy spisywaniu drugiego protokołu. — Co pan zamierzał tą jazdą na gapę? — zapytał Macieja.

Brzmiało to godnie i odpowiednio do powagi chwili. Maciej milczał uroczyście. — Kontrolor ryknął: — Jak pan śmiał jechać bez biletu?

Maciej chciał właśnie odpowiedzieć: Jak pan trudzi się dokoła mej osoby — ale bał się, że zniweczy ewolucję i radość pracy urzędnika. Milczał tedy.

— Do djabła — krzyknięto mu w twarz przyznajecie się do popełnionego czynu?

Maciej czuł wyraźnie, że tu leży punkt osiowy całego zagadnienia, że fakt, iż on ma coś przyznać, coś ze siebie ofiarować nie da się dłużej ukryć. Wyrzekł tedy z przekonaniem: *„Przyznaję“*.

— Odprowadzić!

Odwieziono go w aucie do imponującego gmachu, do aresztu śledczego. Znowu przyszli silni ludzie w liberji, którzy troszczyli się o niego, inni, którzy dopytywali się o jego drzewa genealogiczne; potem inni, którzy raz jeszcze badali stan faktyczny i inni wreszcie, którzy jakieś akta przedkładali. Interwiewowali go assesorowie a raz nawet radca sądu krajowego. Zeznania — pamiętniki jego — oprawiono nawet w niebieską okładkę z nakazu państwa i zarejestrowawszy je, wcielono do olbrzymiej bibljoteki imponującego gmachu.

Nawet szef biura zmuszony był nim się zająć; ten, który zszywał akta musiał się nim interesować. Dwóch aspirantów na pisarzy sądowych zmuszonych było nim się zajmować i raz jeszcze przepisać przesłuchanie, bo „inkryminowany“ napisali przez „g“. Jeden z nich zapóźno przyszedł na obiad i doczekał się sceny, w czasie której łopatka na węgiel nieszczęśliwie poleciała i trzeba było poprosić lekarza.

W rozprawie dodatkowej trzeba było oczyścić konduktora tramwajowego z podejrzenia, że pomocny był podsądnemu do spełnienia oszustwa. Trzeba było zaprosić świadków, zwrócić ich uwagę na świętość przysięgi i dać im odszkodowanie. Cała ta rozprawa dodatkowa musiała się też zajmować oskarżonym.

Coraz jaśniej Maciej zdawał sobie sprawę, że to absolutnie nie może iść o sam fakt niekupienia biletu tramwajowego, ani też o usiłowanie przenocowania w dobrze opalonej stacji urzędu policyjnego, tylko, że od niego zależało w tej godzinie czy setki ludzi uzyskają przez niego możność spełnienia swych obowiązków. Czuł wyraźnie że wszyscy ludzie, których on zatrudniał, od radcy sądowego począwszy aż do zszywacza aktów, trudzili się dla niego z wdzięczności: czuł błogosławieństwo wewnętrzne swego czynu. Uważał siebie za cichego dla szerokich kręgów pracującego dobroczyńcę, który mnóstwu ludzi dawał sposobność do pracy, czyniąc u nich zamówienia; uważał się za drogi klejnot, który się zamykało, aby nikt go nie ukradł.

Gdy około południa przyszedł znowu mały urzędniczyna w liberji, postawił przed nim garnek z zupą i z pewną troskliwością zasunął za sobą zasuwkę od drzwi. Maciej uśmiechnął się nie bez dumy.

Radca sądowy położył na stole nóż do obierania owoców i wyciągnął się na otomanie. — Gdy zaś żona podkładając mu pod jego głowę pięknie ozdobną poduszkę i gładząc jego czoło pełne bruzd, upomniała go: „Przepracowujesz się, kochanie“, odburknął: „Tylko praca uszlachetnia“.

—:::—

XV kongres wszechzwiązkowej partji komunistycznej.

Na podstawie źródeł sowieckich.

Drugiego grudnia został otwarty XV Kongres w Moskwie, nie we Wielkim Teatrze jak zawsze, ale w Kremlu w obecności 1612 delegatów. Oczywiście bezpieczniej czuje się Stalin za ścianami Kremlu pod ochroną pretorjanców dzikiej dywizji. Podkreślić należy, że zjazd miał się zebrać 1 grudnia, ale w tym dniu nie przyszło do otwarcia z „technicznych powodów“. Trzeba bowiem było rozwiązać kłębek niezwykłych osobistych intryg. Stalin zagalopował się w pogróżkach, że poda się do dymisji i w tej chwili rozpoczął odwrót, gdyż zauważył, że jedni odnoszą się obojętnie do tych pogróżek, a drudzy cieszą się otwarcie. W dodatku zarysowała się na horyzoncie figura następcy — Tomskiego. Mowa Tomskiego, w której bronił Stalina od zarzutów opozycji, jakoby Stalin był „posępnym złodziejem, który przeobraził partję w stado cieląt i baranów“ doprowadziła go do wściekłości.

Odroczenie zjazdu było inscenizowane poto, ażeby się przekonać, będzie li orkiestra ściśle się trzymać batuty Stalina.

Skład zjazdu został przed jego zwołaniem gruntownie przefiltrowany; komisja kontrolna przeprowadziła zawczasu generalną „czystkę partji“. Biuro organizacyjne odmówiło wydania przepustek na salę zjazdu Trockiemu i Zinowjewowi, motywując to obawą wrogich przeciwko nim demonstracyj.

Rykow zagaił kongres mową powitalną, jej treść była poświęcona wyłącznie zagadnieniom jedności partji komunistycznej. „Dzisiaj — powiedział Rykow — już nie ma więcej kwestji Trockizmu; to jest już zagadnienie historji, przeszłości, a nie przyszłości“. Czas dyskusyjny przed kongresem wykazał znikomość opozycji, co potwierdza się jeszcze tym, iż ta ostatnia zebrała tylko pół proc. głosów całej partji i tym sposobem jedność partji została zabezpieczona i to daje możliwość teraz zająć się normalną robotą.

Ale nie patrząc na takie autorytatywne zapewnienie kongres wybrał komisję, w skład której weszło 65 członków (głównie czekistów), dla zbadania taktyki opozycji i wskazania metod walki z nią. Kamieniew próbował protestować przeciwko jednostronności składu tej komisji, ale chór wrogich okrzyków nie dał mu skończyć mowy.

Stalin mówił siedm godzin, głównie o międzynarodowem położeniu: bolszewicy spodziewają się w najbliższym czasie nowej fali rewolucji nietylko w koloniach, ale w całej Europie, bo kapitalizm stabilizuje się i rośnie niepokój w stosunkach między państwami kapitalistycznemi a razem także rosnie energja oporu i rewolucji. O ile dwa lata temu można było mówić o odpływie energji rewolucyjnej, to przy obecnych warunkach pęd się zmienił w kierunku przypływu, przy którym S. S. S. R. będzie wysoko trzymała znamię rewolucyjnego proletarjatu Europy i kolonij.

Produkcja świata przekroczyła normę przedwojenną, natomiast handel pozostaje w stanie przedwojennym, skąd wyrasta problem targów zbytu, który w drodze pokojowej nie da się rozwiązać. Musi się odbyć ponowny podział kolonji i sfer wpływu przy pomocy siły zbrojnej, więc wrót do wojen imperjalistycznych.

Stan posiadania dzisiejszy nie zadawalnia już więcej nikogo.

W szczególności Niemcy i Włochy odczuwają swoje upośledzenie kolonjalne, w rezultacie czego Europa przedstawia beczkę prochu, mogąca w każdej chwili wybuchnąć. Problemy nafty i problem morski zwiększają coraz materjał dla konfliktów międzynarodowych.

Liga narodów przesiąknięta atmosferą kłamstwa i perfidji, plecie o rozbrojeniu a jednocześnie zachęca do wojny. Konferencje Ligi wyszukują jedynie preteksty do wojny. — Liga Narodów nie jest czynnikiem pokoju i rozbrojenia, ale współpracuje jedynie z „przekupną“ prasą burżuazyjną i socjalno-demokratyczną, która opowiada najpiękniejsze rzeczy, zasłaniając tylko oszustwo Ligi wobec mas. Nawet w Locarno widzi Stalin „ducha“ wojny, który zajmuje się odpowiednim przegrupowywaniem sił dla przyszłej wojny. Przedtem trzeba wzmocnić sobie grzbiet w stosunku do swoich mas robotniczych i uciemiężonych kolonji, stąd i „postępująca faszyzacja“ państw kapitalistycznych. Rewolucja w Chinach została przytłumiona, ale Stalin przepowiada jej nowy rozkwit.

Cały świat nienawidzi federację sowiecką. Widzi w niej straż przednią rewolucji socjalnej, potrzebuje jej jednak jako najważniejszego targu zbytu dla swojej produkcji. Stąd konsekwentne przygotowywanie wojny przeciw federacji sowieckiej. Inicjatywa płynie od burżuazji angielskiej, która najwięcej ucierpiała dotąd pod ciosami rewolucji socjalnej. Wojna z imperjalizmem całego świata jest nieunikniona, ale trzeba się starać wszystkimi siłami o odraczanie tego ostatniego nieuchronnego porachunku. Trzeba wyzyskać każde przeciwieństwo, każde wydarzenie, ażeby zniszczyć kapitalizm. Demonstracje świata przeciwko straceniu Sacca i Vanzettiego wykazały, jaką energję można wydobyć. Tą ostatnią musi się skierować na właściwą drogę i we właściwym czasie.

W ciągu swej mowy Stalin zmienił ton i zapewnił, że dla federacji sowieckiej są dobre perspektywy otrzymania pożyczek w Europie a nawet w Anglji. Zostaje wierny zasadzie niepłacenia starych długów, ale przytem proponuje wyjście, a mianowicie: po otrzymaniu kredytu, część starych długów będzie zapłacona, jednakże będzie to równocześnie figurować jako procent od pożyczki.

(Dok. nast.).

—:::—

Przeciw nominacji p. Cara

głównym Komisarzem wyborczym.

WARSZAWA 21. 12. (AW). Wczoraj odbyło się posiedzenie największych klubów sejmowych do Głównej Komisji Wyborczej wobec kwestjonowania przez pewne czynniki prawidłowości nominacji p. Cara na stanowisko głównego Komisarza. W obradach tych nie brał udziału przedstawiciel zbliżonego do Rządu Stronnictwa Chłopskiego p. Wrona. Jak dotychczas, członkowie Państw. Komisji Wyborczej decyzji nie powzięli, gdyż zarówno reprezentant P. P. S. p. Pużak jak i reprezentant Wyzwolenia p. Bagiński oświadczyli, że w sprawach poruszonych na posiedzeniu i w sprawie ewentualnych decyzji muszą się odnieść do swych klubów.

Apoteoza czeki.

MOSKWA. W związku z 10-leciem Czrezwyczajki (GPU) komitet wykonawczy moskiewskiej partji komunistycznej wydał orędzie, w którem mówi m. i.: „Niechaj w dalszym ciągu słowo „czekista“ będzie znienawidzonem dla wrogów dyktatury proletarjackiej! Niechaj GPU budzi w nich lęk i nienawiść. Klasa robotnicza i masy pracujące z tem większym szacunkiem i miłością odnosić się będą do tego dziecka swej władzy rewolucyjnej i popierać będą usilnie odpowiedzialną „robotę“ czekistowską“!

Żydzi wystawią 6 list wyborczych.

w Warszawie.

WARSZAWA 21. 12. (AW). Wbrew nieokreślonej sytuacji wśród stronnictw politycznych polskich na terenie warszawskim można już obecnie określić bloki wyborcze, jakie powstaną w Warszawie wśród ugrupowań żydowskich. Nie licząc list drobnych Żydzi wystawią 6 list: blok mniejszości narod. z sjonistami z p. Grynbaumem na czele, listę kupców, listę ortodoksów zbliżonych do ludowców Pryłuckiego, „Bund“ i listę poalejsjonist. 4

Przegląd prasy.

KLER SIĘGA PO WŁADZĘ.

Z powodu listu pasterskiego biskupów organ Stronnictwa Chł. „GAZETA CHŁOPSKA“ pisze:

„Albo chłopi zerwą resztki kajdan, albo kajdany te zostaną założone im na obie ręce i nogi z małym łańcuszkiem na szyi. Szlachta, kapitaliści i kler rozumieją doskonale, o co idzie. Pierwsi ruszyli do boju kardynałowie, arcybiskupi i biskupi, wydając w sam dzień rozpisania wyborów pierwszą odezwę wyborczą, w formie listu pasterskiego, od którego trząść się będą wszystkie ambony. Arcypasterze we fioletach, zamiast pilnować kościoła i trzymać w ryzach proboszczów, aby nie uprawiali zdzierstwa na swoich parafianach i i nie gorszyli tych parafian obżarstwem, karciarstwem i rozpustą, nawołują do utworzenia nowej ósemki „katolickiej“ i „narodowej“, — czyli „bogoojczyźnianej“, tego samego oszustwa, któreśmy oglądali w całym majestacie przy wyborach w r. 1922.

Naprożno rząd kokietował i kokietuje kler rzymski rozmaitemi ustępstwami, dla odciągnięcia go od nowej Chjeny, arcypasterze wysunąwszy żądanie zwrotu dóbr... duchownych, wypowiadają walkę rządowi, dając hasło sklejenia tego, co rząd obecny rozbija, t. j. nowej Chjeny! Z tego jasny dowód, że żarłocznego gardła klerykalnego nic nie nasyci, ani zadowoli. Kler nie chce się z nikim dzielić władzą, ani nad duszami, ani nad kieszeniami, on jako kościół panujący chce nad wszystkiem sam panować!“

ZWYCIĘSTWO AGRARJUSZY.

„ROBOTNIK“ w artykule wstępnym stwierdza, iż rząd idzie w zupełności na rękę obszarnikom i z tego powodu rząd nie wprowadzi rezerw zbożowych z uwagi na drożyznę zboża:

„Obszarnicy zwyciężyli przy pomocy samego Rządu, który tak... krzycząco zabierał się w lecie do „walki“ z lichwą zbożową. Zaopatrzeni w kredyty rządowe i pozbawieni troski o gotówkę, nie wypuścili zboża z magazynów, cenę jego sztucznie podbili i w ten sposób całą „akcję“ Rządu doprowadzili... do śmieszności!...

Rząd złożył broń przed wielkimi agrarjuszami! Zaniechanie rezerw zbożowych z powodu wysokich cen zboża stanowi nietylko dowód słabości wobec spekulantów agrarnych, ale nadto zapewnia im swobodę paskowania zbożem na cały okres przed nowemi żniwami!“

OBLICZE ENDECJI.

Jak swego czasu pisaliśmy, rząd cofnął subwencję Centr. Tow. Roln. za to, że uprawiało politykę endecką, wrogą rządowi.

Z powodu cofnięcia subwencji C. T. R. zwołało specjalną konferencję dla omówienia decyzji rządu:

I cóż się stało?

„ROBOTNIK“ odpowiada na to:

„Rycerze endeccy skapitulowali haniebnie. Dowiedzieli się oni, że Rząd nie życzy sobie, aby w zarządzie C. T. R. zasiadali endecy Gościcki i Wąsowicz i że subwencja zostanie przywrócona, o ile towarzystwo poświęci obu tych ludzi.

I endecy poświęcili swoich własnych ludzi, byle dostać subwencję od nienawistnego Rządu!

Ten czyn jest doskonałą kwalifikacją moralności endeckiej i odzwierciedleniem ich oblicza.

—:::—

Socjalistyczny blok mniejszości narodowych?

WARSZAWA, 21. 12. (AW). Pomiędzy socjalistycznemi grupami mniejszości narodowych wznowiono rokowania o stworzenie bloku wyborczego. W rachubę wchodzą tu następujące ugrupowania: „Bund“, socjaliści niemieccy, białoruscy eserzy, ukraiński „Selanskyj Sojuz“.

—:::—

Syberyjskie mrozy w Europie

Temperatura jakiej nie obserwowano od 125 lat. — Wstrzymanie ruchu ulicznego w Londynie.

BERLIN, 21 12. (AW.). Wszystkie prawie rzeki niemieckie między innymi Ren i Łaba — stanęły. Na Śląsku notowano wczoraj temperaturę, jakiej nie obserwowano od 125 lat We Wrocławiu termometr wskazywał 25 stopni poniżej zera.

WIEDEŃ, 21 12. (AW.). Tutejrza stacja meteorologiczna stwierdziła, że dzisiejszy dzień był najzimniejszym dniem od 34 lat. Wnocy termometr wykazywał 21 st. Cel. Z zachodniej Eurowy donoszą, że nastąpiła tam już zmiana temperatury. W Londynie pada deszcz.

LONDYN, 21 12. Po deszczu, który padał ubiegłej nocy, na ulicach wytworzyła się taka ślizgawica, że ruch uliczny został częściowo wstrzymany. Przechodnie z trudem utrzymywali się na nogach. Pisma donoszą o wielu wypadkach spowodowanych przez poślizgnięcie.

GENEWA, 21 12. (Pat.). Od kilku dni panują w Genewie niezwykle silne mrozy, które dochodzą do 35 stopni. Ubiegłej nocy spadł duży śnieg.

BERLIN, 21 12. (Pat.). W całych Niemczech panują od 2 dni mrozy i śnieżyce. Najniższa temperatura była we Wrocławiu, gdzie termometr wskazywał 25 stopni. W okolicach Berlina, mróz gdzieniegdzie doszedł do 26 stopni.

PRAGA, 21 12. (Pat.). Panują tu olbrzymie mrozy, jakich nie obserwowano tu od dziesiątek lat. Temperatu wynosiła w dniu dzisiejszym około 26 stopni.

Karawana chińska zasypana podczas śnieżycy.

MOSKWA, 21 12. (AW.). Donoszą tu z Syberji o niebywałych mrozach, które dochodzą do 55 stop. — 60 st. Cel. Największy mróz zanotowano w Wierchojańsku, gdzie temperatura osiągnęła — 62 st. Z szeregu miejscowości donoszą o licznych wypadkach śmierci z powodu mrozów i zawiei śnieżnych. Według doniesień z Urgi karawana chińska, która z Mongolji odbywała drogę na Kiachtę zasypana została śniegiem. Zamarzło dwudziestu kilku ludzi.

—:::—

Opóźnienia pociągów z powodu mrozów.

LWÓW, 21. 12. (AW). Sytuacja na linjach kolejowych poprawiła się o tyle, że kursują wszystkie pociągi. Do Lwowa przychodzą pociągi z opóźnieniem 2 do 3 godzinnym. Pociąg z Bukaresztu przyszedł do Lwowa z 5 godz. opóźnieniem. Ze Lwowa odeszły pociągi w kierunku Równego, Warszawy, Stryja, Sambora i Tarnopola z 4 godzinnym opóźnieniem. Pociąg pospieszny ranny z Warszawy przybył do Lwowa z 30 min. opóźnieniem, ze Lwowa odszedł do Krakowa osobowy dopiero o godz. 6-tej rano zamiast o godz. 3.15. Ruch na linji Kopyczyńce, Husiatyn Iwanie Puste-Tereśin wstrzymany z powodu zasp śnieżnych.

—:::—

Widmo śmierci głodowej w Chinach.

Wędrówka ludów mongolskich.

LONDYN. 21 12. (AW.). W północnym Chinach panuje straszny głód, który spowodował prawdziwą wędrówkę ludów. Kilka miljonów ludzi ruszyło w kierunku Mandżurji opuszczając swe dotychczasowe siedziby. Z prowincji Szantung uciekają również wielkie masy ludności przed bandytami i maroderskimi oddziałami armji. W prowincji Szansi dziewięcio-miljonowej ludności grozi śmierć głodowa. Istnieje obawa, że miljony ludności, które ruszyły z Chin tworzyć będą nowoczesną wędrówkę ludów i zalewać cywilizowane kraje.

—:::—

Sprawcy pogromu w Rumunji przed sądem wojen.

9 oskarżonych — 17 obrońców.

BUKARESZT. 21 12. (AW.). Jutro rozpocznie się tu senzacyjny proces przeciwko 9 studentom oskarżonym o plądrowanie sklepów żydowskich w Wielkim Warażdynie. W obawie przed rozruchami władze zarządziły szereg środków zapobiegawczych. Gmach Sądu wojskowe, w którym proces będzie się odbywał obstawiony został silnie oddziałami wojskowemi. Na obrońców zgłosiło się 17 adwokatów z tego 2 prof. Uniwersytetu. W związku z procesem przybył do Bukaresztu znany przywódca ruchu antysemickiego w Rumunji Cuza.

BUKARESZT, 21 12. (Pat.). Agencja Rador donosi, że w następstwie dochodzeń w sprawie manifestacji studenckich, pięciu komisarzy policji w Cluj zostało złożonych z urzędu.

Nowe ekscesy antyżydowskie na Litwie.

WILNO, 21. 12. (AW). Donoszą tu, że w ciągu ostatnich dni zanotowano na Litwie w szeregu miasteczek prowincjonalnych zaznaczony wzrost antyżydowskiego antagonizmu. W Szumakowcach koło Olity przyszło nawet do ekscesów antyżydowskich, w których wzięli udział mieszkańcy miasteczka, rabując kilkanaście sklepów żydowskich, przyczem 4 żydów zostało rannych.

Protest 128 tys. Anglików przeciw wojnie.

LONDYN, 21 12. (AW.). Premjer Baldwin otrzymał dziś pismo zaopatrzone podpisami 128 tys. obywateli angielskich, którzy oświadczają, że w razie wojny odmówiliby pełnienia obowiązku służby wojskowej i nie poparliby rządu, któryby uwikłał Anglję w awanturę wojenną. W odpowiedzi na to pismo Baldwin oświadczył, że gdyby wszyscy Anglicy poszli za przykładem tych 128 tysięcy i gdyby w następstwie tego armja i flota angielska przestały istnieć to również oznaczałoby to koniec Ligi Nar.

STRASZLIWE SCENY RZEZI W CHINACH.

LONDYN, 21 12. (AW.) Pisma donoszą, że rewolucja komunistyczna stłumiona w Kantonie rozwija się zwłaszcza w całej północnej części prowincji Kwantung. Uciekający z obszaru objętego komunistyczną rewolucją opowiadają, że rozgrywają się tam straszliwe sceny przypominające rzezie białych podczas powstania bokserów. W mniejszych miasteczkach pomordowano zamożniejszych Chińczyków. W mieście Czypczing zamordowany został wybitny uczony chiński, któremu przed śmiercią wyrwano język i ucięto nos.

Zmiany w taryfie abonamentowej telefonów.

WARSZAWA 21. 12. (AW). Na konferencji Zarządu PAST-y z min. Miedzińskim odbytej wczoraj ustalono, że od Nowego Roku nastąpi szereg zmian w taryfie abonamentowej, m. i. obniżona zostanie taksa za rozmowy ponadkontyngentowe 3-ciej kategorji (sklepy) z 20 groszy na 15, z czego 5 gr. przypadnie na państwowy Fundusz Inwalidzki. Opłaty wstępne za założenie aparatu obniżone zostaną z 200 na 175 zł. (jedynie na terenie Warszawy, Lwowa i Łodzi). Pozatem wszystkie inne świadczenia wraz z zasadą liczników pozostają w mocy.

—:::—

Konsulat finlandzki we Lwowie.

WARSZAWA. 21. grudnia. (A. W.) W pierwszych dniach po Nowym Roku otwarty zostanie we Lwowie konsulat finlandzki. Poza poselstwem finlandzkiem w Warszawie i konsulatem w Katowicach, będzie to trzecia z rzędu placówka fińska w Polsce, w której będzie można uzyskiwać wizy wjazdowe do Finlandji.

—:::—

Mahatma Ghandi rażony apopleksją

LONDYN. 21 grudnia. (A. W.) Słynny przywódca ludowy w Indjach Wschodnich Mahatma Gandhi, rażony został apopleksją. Stan chorego jest bardzo poważny.

(Mahatma Gandhi odgrywa w Indjach olbrzymią rolę jako wódz nacjonalistów hinduskich, walcząc przeciw Anglji o zupełną niepodległość Indji. — Przyp. Red.).

—:::—

NOWY TYGODNIK LUDOWY.

WARSZAWA, 21. 12. (AW). Dziś ukazał się tu pierwszy numer wielkiego ilustrowanego tygodnika ludowego p. t. „Gospodarz polski". Pismo redaguje znany działacz ludowy i literat Feliks Gwiżdż. Pismo stoi na gruncie współpracy z rządem.

—:::—

ZNIESIENIE PODATKU DOCHODOWEGO W JUGOSŁAWJI.

BELGRAD, 21. 12. (AW). Na dzisiejszem posiedzeniu komisji finansowej Skupczyny uchwalono zniesienie podatku dochodowego w całej SHS

—:::—

EKSPLOZJA GAZOWNI POD BERLINEM.

BERLIN, 21. 12. (AW). Wczoraj nastąpiła silna eksplozja w gazowni w Karlshorst pod Berlinem. Siła wybuchu zerwała wielką część dachu, który spadł na ulicę. Cały szereg ścian zawalił się, reszta gmachu stanęła w płomieniach. Jeden z robotników został ciężko ranny.

—:::—

BUDYNEK 110 PIĘTROWY.

NOWY YORK, 21. 12. (AW). Magistrat nowojorski uchwalił wznieść budynek rekordowej wysokości 420 metrów na 110 piętr, kosztem 23 milj. dolarów. Budynek ten mieścić będzie 60 wind osobowych, w tem 2 pospieszne, które zatrzymywać się będą poraz pierwszy na 82 piętrze.

—:::—

DEMONSTRANCI W ROZRUCHACH WIEDEŃSKICH UWOLNIENI PRZEZ SĄD.

WIEDEŃ, 21. 12. (Pat.). Dziś zapadł wyrok w procesie przeciwko demonstrantom, którzy w czasie rozruchów lipcowych splondrowali lokal policyjny na Rosensteingasse. Wszyscy oskarżeni z wyjątkiem jednego zostali przez sąd przysięgłych uwolnieni.

—:::—

NIEMA JUŻ NADZIEJI WYRATOWANIA 6 MARYNARZY.

WIEDEŃ. 21. grudnia. (A. W.) Z Nowego Jorku donoszą, że niema żadnej nadziei wyratowania 6 marynarzy z zatopionej łodzi podwodnej. Wczoraj po raz ostatni słyszano słabe szmery, które były prawdopodobnie ostatnią oznaką życia nieszczęśliwych marynarzy. Wydobycie z dna morza zatopionej łodzi, nie nastąpi prawdopodobnie przed wiosną.

—:::—

ZDERZENIE SIĘ TRAMWAJU Z WOZEM.

ŁÓDŹ 21 12. (AW.). Przy zbiegu ulic Radwańskiej i Piotrkowskiej tramwaj zderzył się z wozem. Przednia część tramwaju została zdruzgotana.

—:::—

Rozbrojenie na papierze.

Ktoś powiedział, że słowa są po to, aby ukrywać myśli. W odniesieniu do dyplomacji radzącej nad rozbrojeniem świata, możnaby powiedzieć, że słowa jej są poto, aby ukrywać czyny.

Rozprawy na temat pokoju mają chyba ten cel, aby odwrócić uwagę świata od gwałtownych zbrojeń w różnych krajach.

Litwinow przybył do Genewy z różdżką pokoju, a równocześnie w Rosji doprowadzono do najwyższej doskonałości cały aparat dla wojny powietrznej i gazowej.

Niemiecki min. Stresemann zapewnia cały świat o pokojowych zamiarach Niemiec, a równocześnie do budżetu państwa niemieckiego wstawia się znaczne kwoty na zbrojenia na morzu.

Oto przed kilku dniami na radzie rządu Rzeszy zgłosił podsekretarz stanu socjalistycznego rządu Prus dr. Weissmann następujące wnioski:

Skreślenie w budżecie państwowym Rzeszy pozycji żądanej przez ministerjum Reichswehry na budowę nowych pancerników do wysokości 9,300.000 m., skreślenie różnych dalszych pozycji ministerjum Reichswehry w wysokości 6,291.300 m.

W sprawie tej zabrał głos minister Gessler, oświadczając, że rząd Rzeszy nie może przyjąć odpowiedzialności za to, żeby pozycje zbrojeniowe, dotyczące rozbudowy sił morskich Niemiec, były ograniczone jeszcze niżej dozwolonej przez Ententę miary. Rząd Rzeszy nie będzie wprawdzie mógł zbudować 6 krążowników, lecz tylko 4, aczkolwiek Niemcom pozwolono na budowanie tych sił morskich.

Sensacyjne było uzasadnienie ministra wojny dlaczego wydatek budowy na pancerniki musi być przez radę stanu uchwalany. Otóż min. Gessler podkreślił, że **rozbudowa floty wojennej Niemiec jest potrzebna koniecznie Rzeszy celem zabezpieczenia drogi morskiej do Prus Wschodnich**, odciętych od terytorjum Rzeszy przez Polskę. Lżejsze siły morskie nie wystarczają, dlatego musi być zbudowany pancernik. Szef marynarki wojennej stwierdził, że pozycja przeznaczona na budowę wystarcza ażeby zażegnać w ten sposób przesilenie gospodarcze i finansowe, które grozi niemieckim stoczniom w Wilhelmshaven. W stoczniach Kolonji prace musiałyby być wstrzymane na jesieni, gdyby się nie dało zamówienia na budowę pancernika.

Mimo tak intenzywnej obrony programu zbrojeń morskich Niemiec przez min. wojny Gesslera wniosek rządu pruskiego, skreślający pozycje zbrojeniowe, został przyjęty w imiennem głosowaniu 36 głosami przeciwko 32 głosom.

Jest to niewątpliwie trjumf socjalistycznego rządu pruskiego, ale nacjonalizm niemiecki, grożący odwetem, znajdzie sobie inne drogi zbrojenia, jeżeli legalne zawiodą.

Dopóki narody moralnie się nie rozbroją, słowo „pokój“ pozostanie frazesem. Jedynie socjalizm — jak to świadczy m. in. przykład rządu pruskiego dąży szczerze i konsekwentnie do powszechnego rozbrojenia moralnego i fizycznego. W ustroju kapitalistycznym wojna zawsze i wszędzie jest możliwa.

Z.

—::—

NA EKRANIE DNIA.

Korespondent z Ustrzyk Dolnych.

W korespondencji z Ustrzyk Dolnych, zamieszczonej w „Słowie Polskiem“ z dnia 21 b. m., może ciekawy czytelnik przeczytać, co następuje:

„Z przyjemnością należy podnieść, że tak na odczycie, jak na przedstawieniu (naturalnie w Ustrzykach Dolnych! przyp. Red.) nie brakło prawie żadnego Polaka. Tak na uroczystości porannej, jakoteż na odczycie i przedstawieniu **nie zauważono nikogo z mniejszości narodowej, zresztą nie proszonej**“.

Nie wiem co za szmok z Ustrzyk Dolnych zasila „korespondencjami“ organ narodowy, ale pewnikiem będzie to już człowiek starszy i cierpiący na hemoroidy, oraz zanik komórek mózgowych. Bo i jakże nazwać to gledzenie ustrzycko-dolnego szmoka, piszącego, że nie zauważono nikogo z mniejszości narodowej... **zresztą nie proszonej?**

Więc jakże to sobie drah-dobrodziej wyobraża? Czy można kogoś zauważyć tam, gdzie go się nie prosiło? Jeśli zaś kogoś się nie prosiło, to siłą faktu, nie można znowu tego kogoś „zauważyć“. Jakieś zasady przyzwoitości istnieją chyba i w Ustrzykach Dolnych!

A niechże draha-dobrodzieja nie znam!

„Słowo Polskie“ powinno jednak poprosić swego szanownego „korespondenta“ z Ustrzyk Dolnych, aby się również nie dał „zauważyć“. Niech drah-korespondent nie kompromituje po gazetach poczciwych Ustrzyk Dolnych!

Stem.

80.000 bochenków chleba pastwą płomieni.

W Bukareszcie spaliła się w tych dniach olbrzymia fabryka chleba, która zaopatrywała w chleb całe miasto. Pożar powstał w czasie pracy z powodu uszkodzenia rury, doprowadzającej ropę naftową do pieców. Zniszczonych zostało dwanaście pieców, 80.000 bochenków chleba, dwadzieścia wagonów mąki i 5 wagonów dodatków do pieczywa. Szkoda wynosi przeszło 30 miljonów lei. Bukaresztowi nie grozi brak chleba, ponieważ wszystkie inne przedsiębiorstwa mogą podwyższyć swoją wytwórczość.

—::—

Z Teatru Wielkiego.

„Donna Oretta“,

komedja renesansowa GIOVACHINA FORZANO.

Jak pech, to pech. Raz odwołuje się przedstawienie dlatego, że aktorka, mająca w niem grać, samowolnie przedłużyła sobie urlop, drugi raz dlatego, że... nie było widzów, innym razem — jak ostatnio — zaczyna się je z trzechkwadransowem opóźnieniem, ponieważ wmieszała się „vis major“: aktor, mający grać jedną z głównych ról, zachorował i musiał go zastąpić inny, który na gwałt uczył się roli w czasie, kiedy publiczność z zadziwiającym spokojem — trzeba to przyznać — czekała na podniesienie kurtyny. Komunikat dyrekcji prosi, aby to poronione pierwsze przedstawienie uważać za „próbę generalną“; tę prośbę możnaby było uwzględnić, gdyby komunikat doręczony był recenzentowi — przed przedstawieniem a nie dopiero dnia następnego, jak się to mówi — jako musztarda po obiedzie. Obiad był wprawdzie bardzo skromny — ale to już wina kucharza sezonowego, który nie ma... szczęśliwej ręki. I stąd ten pech teatrów lwowskich w bieżącym roku teatralnym.

Co robić! Ostatecznie doczekaliśmy się rozpoczęcia przedstawienia i ukazania się p. Mazarekówny, uroczej donny Oretty. Z ubolewaniem stwierdzić trzeba, że ta artystka o aparycji, predystynującej ją do ról, wymagających finezyjności i stylu i role te oddająca z subtelnym wdziękiem, abstrahując od rutyny, tak rzadko ma sposobność ukazywać się na scenie. Równocześnie stwierdzić trzeba, że z pośród grających w niniejszej sztuce ona jedna zasłużyła na aplauz bez zastrzeżeń, że ona jedna tylko nie uważała przedstawienia za „próbę generalną“. Połączenie mieszczańskiej bonhomji z filuternym wdziękiem renesansowej Florentynki — demonizm kobiecości, nie objawiający się tragicznymi wybuchami namiętności lecz jak zabójczy jakiś nektar spełniający swe fatalne dzieło i radujący się płocho jego dokonaniem — to wszystko składało się na postać donny Oretty, w którą przemieniła się bez reszty p. Mazarekówna.

Mam żal do p. Strachockiego, że w ostatniej chwili, bez przygotowania podjął się roli. Wybitny ten artysta ma za dobre u nas imię i dlatego szkoda było zasłużoną tę renomę narażać na szwank podejmowaniem wysiłku, którego nie mógł nagrodzić sukces. P. Strachocki nie grał ale improwizował; był nierówny, nienaturalny, nie stworzył żadnego typu ale transformował się od sytuacji do sytuacji; robił świetnego kawalera renesansowego, aby za chwilę zamienić się na komicznego buffona, co w rezultacie dało efekt zupełnie negatywny. Jestem pewny, że w dalszych przedstawieniach p. Strachocki da już przemyślaną i opracowaną kreację — ja, niestety, mogę wydawać osąd tylko o tem, co widziałem.

P. Gutner z dobrodusznego kupca-rogala zrobił jakąś wrzeszczącą i miotającą się figurę — szarża była za jaskrawa. P. Nosarzewska wyobraziła sobie, że „wielkie miłośnice“ wszystkich wieków muszą być jednakie w typie, charakterze i sposobie traktowania swego zawodu — dlatego za mało było w jej kreacji z renesansu, za dużo z współczesnej przyjaciółki jakiegoś bankiera czy przemysłowca.

A sztuka? Owszem, owszem zalata renesansem, zwłaszcza, że dekoratywnie dano jej ładną oprawę na naszej scenie — nie cała ta błaha historyjka na temat perfidji kobiecej, starająca się dowieść egzemplarycznie, że wierność kobiety jest fikcją a cnota jej nie ulega tylko dopóty, dopóki nie znajdzie dogodnej sposobności, by upaść — nie wymagała koniecznie transplantowania na grunt florencki w czasy Medyceuszów, by zainteresować swym problemem. Stroje renesansowe i dekoracje renesansowe nie robią jeszcze renesansu. Akt pierwszy zapowiada coś nadzwyczaj zajmującego i mocnego, w stylu tego potwornie pięknego okresu, wybujałego tak pod względem kultury i wykwintu jak i ohydy życia; akt II. jest już tylko burleską, ładnie stylizowaną, akt III. sprawia zawód, bo całą historję kończy... kropkami, które każdy tłumaczyć sobie może tak albo inaczej.

Naogół sztuka sympatyczna, dobrze zbudowana i niezasługująca na tę przeraźliwą pustkę jaka wiała z widowni. Skrzywdziła ją bardzo dyrekcja, wyznaczając na ten sam dzień premjerę operetki w Teatrze Nowości. Dwie premjery jednego dnia! — trzeba chyba stale bujać w obłokach, by nie licząc się z całkowicie uzasadnionem uprzedzeniem publiczności do teatru pod dotychczasowemi auspicjami, spodziewać się że zapełnią się sale na równoczesnych dwóch premjerach! Ale co tam! tak czy owak obywatele lwowscy z krwawicy swojej będą nadal codziennie dopłacali 2.000 złotych do teatru...

„Apres moi le deluge“ — po mnie niech sobie przychodzi potop!

Artur Ćwikowski

—::—

Mściwość „sprawiedliwości" niemieckiej.

Przed rokiem wielką sensację wzbudziła w Niemczech książka pod tyt.: „Życie ją zabiło" („Vom Leben getötet"), która wyszła nakładem katolickiego wydawnictwa Herdera. Książka wydana została w formie pamiętnika młodej dziewczyny, która czyni pod adresem policji obyczajowej w Bremie i zarządu tamtejszego szpitala ciężkie zarzuty. Oskarża mianowicie policję, że piętnastoletnią dziewczynę w najbrutalniejszy sposób napiętnowała jako prostytutkę, oddała ją do szpitala na leczenie choroby, której nie było, a w szpitalu lekarze zastosowali leczenie Salvarsanem, czem ją zabili. Końcowe kartki pamiętnika były pisane przez matkę ofiary policji bremeńskiej. Policja, rzecz jasna, zainteresowała się bliżej tą książką, przyczem wyszło na jaw, że autorką książki była matka owej dziewczyny, Elżbieta Kolomak, żona szewca, która na podstawie pozostawionych notatek, listów swej córki i rozmów z nią tak ciężko oskarżyła policję i cały dzisiejszy system społeczny.

Nie spodziewała się nieszczęsna kobieta, że odpowiedzią na ten jej głos rozpaczy będzie zemsta władz, które z kolei ją, matkę ofiary, oskarżyły o kuplerstwo! Znaleźli się nawet „świadkowie", oczywiście ze sfer policyjnych, obciążający panią Kolomak tak silnie, że na podstawie ich zeznań sąd ławniczy skazał ją 17. czerwca 1927 na ośm miesięcy więzienia za kuplerstwo.

Onegdaj odbyła się przed sądem odwoławczym w Bremie druga rozprawa przeciw p. Kolomak. Dwudziestu ośmiu nowych świadków miało rzucić snop światła na tę sprawę, lecz z powodu niejawienia się jednego ze świadków rozprawę ponownie odroczono. A tymczasem ofiara mściwej sprawiedliwości niemieckiej odsiaduje karę więzienia za winy policji!

Tylko solidarnością można zwyciężyć.

„Robotnik Polski" (Detroit) podaje:

Komitet ni si n a pomocy strajkującym od siedmiu miesięcy 120.000 górnikom w zagłębiach Pennsylwanii i Ohio, rozprzestrzenia obecnie po całym kraju dziesiątki tysięcy cyrkularzy, w których stawia głównie pod adresem robotników takie wymowne pytania:

„Gdzie Wy stoicie? Czy po stronie właścicieli kopalń, czy też po stronie pracujących w tych kopalniach? Kogo pragnęli byście ujrzeć zwycięzcami w obecnym strajku? Po której stronie są Wasze sympatje? Komu oddacie swój głos w czasie wyborów?"...

Cyrkularz zawiera liczne ilustracje z terenów strajkowych, wyrzucanie rodzin robotniczych z domów „kompanijnych", widok nędznych baraków, w jakich muszą przepędzać zimę wyrzuceni z mieszkań górnicy, ich żony i dzieci — a na każdej stronie bije w oczy pytanie: „Jak Wy głosujecie?"...

Wszyscy robotnicy, do rąk których dojdzie ów cyrkularz, proszeni są o wypowiedzenie swojego zdania, dając odpowiedź na stawiane tam pytania i zwrócenie balotu razem z zasiłkiem dla strajkujących.

Przy pomocy tego rodzaju kampanji Komitet ma nadzieję obudzić z letargu amerykańskich robotników zarówno zorganizowanych jak i niezorganizowanych — zwracając im uwagę na niebezpieczeństwo, jakim grozi ta ich bierność i apatja całej klasie pracującej.

Przegrana górników odbić się musi na całej klasie pracującej, bo niechybnie odzownem jej następstwem byłoby ogólne obcinanie zarobków zarówno zorganizowanym jak i niezorganizowanym robotnikom w całym kraju.

Jak się ludzie witają?

Sposób witania się ludzi jest bardzo rozmaity. Zależy on od kultury, obyczajów danego kraju, a nawet od klimatu.

Wzajemna wymiana dotknięć u wszystkich niemal ludów uchodziła jako wyraz pozdrowienia i przyjaznego stosunku. Dlatego w Australji spotykający się krajowcy dotykają wzajemnie końców nosa. Niektóre plemiona murzyńskie przy powitaniu chwytają za ręce i ciągną palce tak mocno, że aż trzeszczą; u innych ludów Afryki środkowej siadają witający się na ziemi i uderzają się palcami.

Na Sumatrze witający schyla się przed osobą, którą pragnie przywitać, prosi ją o lewą nogę, poczem klęka i nogą dotyka swego czoła, piersi i kolan.

Hindusi przy powitaniu dotykają prawą ręką czoła, głowę zaś pochylają ku przodowi. Turcy krzyżują ręce na piersiach i pochylają głowę przed witanym. Arab rozpoczyna powitanie słowami: „Salem alejkum" (pokój tobie), poczem kładzie rękę na pierś.

W starożytnym Egipcie przy powitaniu się równych z równymi pochylano się zlekka, przyczem ręce opuszczano na kolana. Gdy w Chinach spotkają się dwie osoby, jadące konno, niżej stojąca pod względem społecznym schodzi z konia i przepuszcza obok siebie jadącego.

U ludów wysoko stojących pod względem kultury uścisk ręki i pocałunek są najbardziej przyjętemi formami powitania.

Dopiero w nowszych czasach (od wieku XVI. czy XVII.) ludy europejskie, zamiast innych dowodów czci, zaczęły zdejmować kapelusz.

—:::—

Kącik pouczający.

Co to są bakterje.

Nie każdy wie, że są na świecie tak drobne rośliny, że na przestrzeni 1 milimetra kwadr. może ich być do 2000. Są one wszędzie: w glebie, w wodzie, w powietrzu i w ciałach nieżywych ludzi, zwierząt i roślin. Nauka nazwała je bakterjami. albo bakcylami.

Widzieć je można tylko przez bardzo silnie powiększające szkła, a wyglądają różnie: jedne są w postaci kulek lub laseczek, inne wyglądają jak śrubowate skręcone niteczki, albo skupienia galaretowate. Rozmnażają się bardzo szybko i niesłychanie licznie, tak, że w gnijącym organiźmie można ich znaleźć miljardy.

Z pośród tych roślinek jedne są bardzo pożyteczne, a inne bardzo szkodliwe. Pożytecznemi są te, które wywołują kwaśnienie mleka, kwaśnienie ogórków, kapusty, barszczu, ciasta, gnicie nawozu oraz rozkładanie zwłok ludzi i zwierząt, roślin i różnych resztek ludzkiego gospodarstwa, któremi, gdyby nie one, ziemia byłaby zupełnie zawalona. Roślinki te podobnie jak robactwo, niszczą, tocząc wszystko. Zniszczenie to objawia się jako butwienie, gnicie i próchnienie. Przytem wywiązują się różne o nieprzyjemnej woni gazy, jak siarkowodór amonjak, (np. w oczy gryzący w stajni końskiej), kwas węglowy i woda. Po ukończeniu takiego rozkładu pozostaje tylko trochę popiołu i próchnicy.

Szkodliwych tych roślinek jest także bardzo dużo. Nazywamy je bakterjami chorobotwórczemi bo są powodem różnych chorób zakaźnych, zwłaszcza wtedy, kiedy mają odpowiednie ku temu warunki.

Uczeni ludzie oddający się ich badaniom poznali bakterje, które wywołują gruźlicę, czyli suchoty, a także i takie, które są powodem cholery azjatyckiej, dżumy, tyfusu, róży, trądu, zapalenia płuc, pomoru świń, nosacizny koni, cholery kur itd.

Po poznaniu tych bakteryj wynajdują oni środki im przeciwne, uniemożliwiające ich rozwój w postaci różnych szczepionek.

Do wnętrza ciała dostają się te bakterje przez obrażenia czyli ranki w skórze i błonach śluzowych a także z powietrzem przez wdychanie, z potrawami przy jedzeniu, z wodą przy piciu i t. d.

Po rozmnożeniu się ich w ciele wywołują miejscowe lub ogólne zapalenie, ropienie, zakażenia itd., a żyjąc sokami chorego wytwarzają w nim trujące substancje czyli toksyny, które stają się przyczyną gorączki, kurczów itd.

Bakterje, a szczególnie bakterje chorobotwórcze nie znoszą słońca i w nim giną. Z tego też powodu budując dom, należy robić okna wielkie, widne, ku południowi zwrócone, a w całym domu, w kuchni, na podwórku, i we wszystkich miejscach utrzymywać jak największą czystość i porządek. W brudzie bowiem, w cieniu bakterje najbardziej się mnożą.

Przykładów co do tego mamy wielką ilość. Wziąwszy na przykład czasy panującej cholery, to choroba ta nawiedzała najpierw te domy, w których było najwięcej niechlujstwa.

Przedewszystkiem powinno się pamiętać o czystości własnego ciała. Jednem słowem wszędzie i na każdym miejscu powinno się przestrzegać czystości.

—:::—

Dział filmowy.

„Koniec świata".

Film naukowy, wykonany pod kierownictwem sławnych geologów i astronomów. Przedstawia jasno ruchy ciał niebieskich i badania czynione w tym kierunku od najdawniejszych czasów. Widzimy na ekranie jak przypuszczalnie wyglądała nasza ziemia, powstając i jaki może mieć koniec. Przesuwają się przed naszemi oczyma fantastyczne obrazy z księżyca, Merkurego, Jupitera itd.

oparte na hipotezach uczonych.

Zapoznajemy się wreszcie z konstelacjami i ich drogami.

Popularne ujęcie filmu pozwala na zrozumienie go przez szerokie masy.

Program uzupełniony jest ładnym filmem pt. „Jej Wysokość tancerka walczyka".

P.

—:::—

Zniesienie Tymczasowego Wydziału Samorządowego.

Wicepremier Bartel „zapomniał" o podwyżce pracowników państw.

WARSZAWA. 21. grudnia. (Pat.) Dnia 21. grudnia b. r. po południu odbyło się pod przewodnictwem wiceprem. Bartla posiedzenie Rady min. Na posiedzeniu tem między innemi uchwalony został: projekt rozporządzenia Prezydenta Rzplitej o organizacji w zakresie działania władz administracyjnych ogólnych, projekt rozporządzenia Prezydenta Rzplitej o **zniesieniu Tymczasowego Wydziału Samorządowego** projekt rozporządzenia Rady min. o statystyce ruchu na drogach wodnych śródlądowych.

Pozatem Rada min. zgodnie z wnioskiem min. spraw zagr. uchwaliła projekt ustawy w sprawie ratyfikacji konwencji podpisanej w Rzymie dnia 6. kwietnia 1922 pomiędzy Austrją, Włochami, Polską, Rumunją Jugosławją i Czechosłowacją, dotyczącej wypłaty emerytur i wsparć emerytom cywilnym i wojskowym b. Austrji.

Na wniosek min. skarbu Rada ministrów uchwaliła projekt rozporządzenia Prez. Rzplitej w sprawie zatwierdzenia umowy polsko- gdańskiej o zastosowaniu ceł wywozowych.

Dalej na wniosek ministra sprawiedliwości uchwalony został projekt rozporządzenia Prez. Rzplitej o aplikacji sądowej w okręgu sądów apelacyjnych w Warszawie, Lublinie i Wilnie.

Wreszcie Rada min. uchwaliła projekt rozporządzenia Prez. Rzplitej o przedłużeniu prawa zwłoki przewidzianego w paragr. 5. rozporządzenia Prezydenta Rzplitej z dnia 14. maja 1924 o przerachowaniu zobowiązań prywatno- prawnych.

W końcu Rada min. uchwaliła dodatkowy kredyt w budżecie ministerstwa poczt i telegrafów na r. 1927/28 w kwocie 3,290.000 zł.

Tyle Pat. Na tem posiedzeniu Rady min. miała być rozpatrywana sprawa podwyżek dla pracowników państw., jak swego czasu wiceprem. Bartel obiecał. Komunikat Pata nie podaje o tem ani słowa P. Bartel widocznie zapomniał o swej obietnicy: obiecanka — cacanka.

Trudno jednak uwierzyć, by zapomnieli o tem pracownicy państw. Ciekawi jesteśmy, co im. p. Bartel odpowie i czy odpowiedzią tą zadowolą się.

Konflikt polsko-litewski na konferencji partji socjalist. Europy płn.-wschod.

Plan plebiscytu na na Wileńszczyźnie. — Przemówienie tow. Niedziałkowskiego

BERLIN. 21. grudnia. (Pat.) „Vorwärts" zamieszcza sprawozdanie z konferencji partji socjalistycznych państw północno- wschodniej Europy, twierdząc, że w ciągu obrad wygłoszone zostało przedewszystkiem szczegółowe sprawozdanie o rozwoju wydarzeń na Litwie przez oficjalnych delegatów litewskiej partji socjalno- demokratycznej, którzy oświadczyli między innymi, że ostatnia decyzja Rady Ligi usuwa wprawdzie istniejący stan wojenny między Polską a Litwą, sprawa Wilna jednak nie została załatwiona. Dlatego też sądzą oni, że zapowiedziane bezpośrednie rokowania między Litwą i Polską nie będą mogły rozwiązać głównej sprawy stanowiącej przedmiot konfliktu, ani stworzyć stosunków pokojowych. Socjaliści litewscy wysuwają żądanie plebiscytu wśród ludności Wileńszczyzny.

W odpowiedzi Litwinom przedstawiciel Polskiej Partji Socjalistycznej b. poseł Niedziałkowski złożył krótkie oświadczenie oznajmiające, że P. P. S. przyjmuje oświadczenie litewskiej socjal- demokracji do wiadomości i że ze swej strony daje wyraz głębokiemu przekonaniu, że w dniu zwycięstwa demokracji w Polsce i na Litwie, wszystkie trudne problematy, które dziś dzielą oba kraje, znajdą pokojowe rozwiązanie oparte, na zasadach socjalizmu międzynarodowego i samostanowienia narodów o sobie.

W rezolucji, która uchwalona została po długiej dyskusji, konferencja socjalistyczna oświadcza, że obecne rozwiązanie genewskie nie jest właściwie wcale rozwiązaniem konfliktu polsko- litewskiego, choćby dlatego, że posiadająca główne znaczenie kwestja Wileńszczyzny została całkowicie pominięta.

Z tego też powodu konferencja wyraża obawę że rokowania polsko- litewskie, które mają się rozpocząć na skutek decyzji genewskiej, nie doprowadzą do żadnego wyniku, i że po nich spór polsko- litewski wybuchnie z całą siłą w ostrzejszej jeszcze formie. Rezolucja wreszcie przypomina zasadę samostanowienia narodów o sobie, stwierdzając, że zasada ta na terenie Wileńszczyzny dotychczas nie była stosowana. Urzeczywistnienie tej zasady może dojść do skutku, zdaniem kół socjalistycznych, tylko po usunięciu obecnego systemu rządów na Litwie i w Polsce i przy wskrzeszeniu w tych krajach demokracji parlamentarnej.

—:::—

Olbrzymi pożar zamku w Dzikowie.

8 osób spłonęło żywcem podczas katastrofy, 7 zaś odniosło ciężkie obrażenia. — Ordynat Zdzisław Tarnowski poniósł miljonową stratę.

Właściciel dóbr ziemskich, ordynat, Zdzisław Tarnowski, posiadał okazały zamek w Dzikowie, pow. Tarnobrzeg. Była to dwupiętrowa budowa o dwóch skrzydłach. zdobna w wieżyce i sztukaterje w stylu rococo. Zamek ten ocalał od zniszczenia w czasie wojny światowej i zawierał wiele cennych dzieł sztuki, oraz pamiątek rodowych.

Wczoraj nadeszła do Lwowa wiadomość, że okazały ten gmach padł ofiarą płomieni i zgorzał doszczętnie. Wedle informacji podanych przez „Pata" pożar powstał na strychu o godzinie 2'30 po północy, poczem ogień z błyskawiczną szybkością przeniósł się do pokojów drugiego piętra. a następnie na pierwsze piętro, gdzie w wielkich salach pałacu mieściły się sławne zbiory historyczne oraz bibljoteka dzikowska, składająca się z około 20.000 tomów, wśród nich wiele cennych białych kruków. Na ratunek pospieszyła służba domowa i młodzież szkolna oraz mieszkańcy Dzikowa i Tarnobrzega. W akcji ratunkowej według dotychczasowych danych poniosło śmierć 9 osób, między innymi znany lekkoatleta biegacz Freyer, syn koniuszego hr. Tarnowskiego. Pozatem zginęło dwóch uczniów gimnazjalnych i kilku robotników. Z pośród kobiet poniosła śmierć pewna seminarzystka. Pozatem kilkanaście osób odniosło ciężkie lub lżejsze obrażenia. Rannych przewieziono do szpitala w Tarnobrzegu. Do godz. 1'30 w południe pożar jeszcze trwał. Akcja ratunkowa zmierzała do ocalenia przynajmniej tej drobnej zresztą części pałacu, nie objętej jeszcze ogniem, w której mieszczą się apartamenty Zdzisława hr. Tarnowskiego. Według ostatnich inform., dzięki bohaterskim wysiłkom ratujących udało się ocalić około 50 proc. zbiorów. Uratowano częściowo lewe skrzydło zamku. W pokojach mieszkalnych pałacu przebywała podczas pożaru matka Zdzisława hr. Tarnowskiego i księżna Radziwiłłówa, które zdołano uratować. Dokładnej liczby ofiar dotychczas nie ustalono. Właściciel zamku był nieobecny podczas pożaru.

KONSUL SOWIECKI W CHINACH W ARESZCIE

MOSKWA, 21 12. (Pat.). Z Hankou donoszą, że konsul sowiecki w Kantonie żyje, lecz znajduje się w areszcie, natomiast wicekonsul jak również wielu innych obywateli sowieckich zostało zabitych. Lokal konsulatu został zdemolowany. Komuniści są w Kantonie masowo rozstrzeliwani. — Władze chińskie w Szanghaju zażądały zlikwidowania tamtejszej placówki Tassa oraz wyjazdu jej korespondenta.

—:::—

Czy pismom wolno urządzać loterje.

Zasadnicze rozstrzygnięcie.

Sąd najwyższy w orzeczeniu swej Izby 2-ej, które właśnie świeżo się ukazało, kładzie poniekąd kres tym praktykom, a przynajmniej znacznie je ogranicza.

Chodziło o wydawnictwo niejakiego Grotelniaka w Łodzi p. t. „Gazeta 10 groszy dla wszystkich". Urząd skarbowy akcyz monopolów państwowych w Łodzi oskarżył to wydawnictwo o urządzenie dla swych czytelników loterji przez drukowanie w gazecie kuponów, zastępujących bilety loteryjne i dających prawo do wzięcia udziału w losowaniu 1490 premji.

W 1-ej i 2-ej instancji urząd skarbowy sprawę przegrał. Instancje te nie dopatrzyły się w tem przedsięwzięciu — ukrytej loterji.

Inne było zapatrywanie Sądu Najwyższego, który jako instancja kasacyjna wyrok Sądu Okręgowego skasował i skierował do ponownego rozpatrzenia.

Nie ograniczając się do gruntownych wywodów prawnych i naukowych, uzasadniających wniosek, iż tego rodzaju rozsprzedaż kuponów jest niczem innem, tylko — ukrytą formą loterji, Sąd Najwyższy stwierdza, iż z punktu widzenia ekonomicznego loterja — „jest to wzbogacenie się jednych kosztem drugich, z punktu zaś widzenia społeczno-wychowawczego loterja jest zjawiskiem ujemnem. rozwijającem dążenie do „zysków bez pracy".

„Przeniesiona w dziedzinę literacko-publicystyczną — stwierdza dalej Sąd Najwyższy — loterja zmienia literaturę i publicystykę w przedsięwzięcia obliczone jedynie na zysk i zatracające cele ideowe".

—:::—

KOMISJA OPINJODAWCZA.

WARSZAWA, 21 12. (AW.). Komisja opinjodawcza pracy rozważała projekt rozporządzenia o sądach pracy, o odroczeniu upadłości i wojewódzkich sierocińcach i przedłożyła we wszystkich tych sprawach rządowi szereg wniosków. Rozporządzenie o odroczeniu upadłości przewiduje m. in. wstrzymanie postępowania upadłościowego jeśli firma niegdyś silna finansowo jest chwilowo w stanie niewypłacalności. Odnosi się to głównie do spółdzielni.

—:::—

Tragiczny zgon chłopca.

Parobcy niszcząc granat. spowodowali śmiertelne poranienie wyrostka.

Dnia 18. maja b. r. Iwan Beń, zam. w Bruśnie Starym, wyorał na swem polu granat, który leżał tam od czasu światowej wojny. Beń pozostawił nabój na miedzy i powiadomił o tem 18-letniego Mikołaja Fella, który zawiadomił o tem Nestora Łowczanina. Ten postanowił granat zniszczyć i w tym celu w towarzystwie kilku parobków rozłożył ogień pod lasem. Gdy gałęzie poczęły płonąć, Łowczanin rzucił granat do ognia. Nim obecni zdołali się rozbiedz, nabój eksplodował z ogłuszającą detonacją. Wyrwa ziemi kontuzjowała Łowczanina w brzuch, zaś odłamki metalu **zraniły ciężko 16-letniego Oleksę Czajkę.**

Ojciec nieszczęsnego odwiózł go niezwłocznie do szpitala w Lubaczowie, gdzie zraniony zmarł wskutek doznanych obrażeń.

Prokuratorja sądu karnego pociągnęła do odpowiedzialności Fella i Łowczanina za nieostrożne obchodzenie się z nabojem. Beń w międzyczasie wyjechał do Kanady i wskutek tego uniknął kary.

Wczoraj w tej sprawie odbyła się rozprawa, przyczem Fell został skazany na 2 tygodnie więzienia. Łowczanin zignorował jednak akt oskarżenia i nie jawił się na rozprawę. Wobec tego został ona zaocznie skazany na 1 miesiąc ciężkiego więzienia.

—:::—

T. U. R. we Lwowie

urządza we czwartek 22. grudnia b. r. o godz. 7. wiecz. w lokalu Zw. Zaw. Rzeźników ul. Żółkiewska 42 odczyt tow. dr. Löwensteina: „Podstawy rozwoju ideologji polskiego socjalizmu".

W czwartek, dnia 22. grudnia b. r. o godz. 7. wiecz. w lokalu koła im. I. Daszyńskiego, Rynek 8. I. p. odbędzie się odczyt A. Lewickiego p. t. „Młodzież robotnicza a wybory".

„Czarna chmura nad Ukraińcami“.

Organ „Undo“ denerwuje się z powodu nadchodzących wyborów. „Diło“ jest mocno pogniewane na swoich politycznych antagonistów, którzy w tej walce o mandaty poselskie nie uznają zasady rezygnacji. — Najwięcej dostaje się radykałom z Cyrylem Trylowskim, a potem hałaśliwym Sel-ro-bom. Nacjonaliści żywią także duże pretensje do rządu. Ostro osądzają zamiary sfer rządowych wydawania pism codziennych w języku „mniejszości“ narodowych.

W tej sprawie „Diło“ pisze artykuł o „czarnej chmurze nad Ukraińcami“ o nast. treści:

„Ostrze „sanacyjno- urzędowe. i ogólnej polskiej akcji wyborczej wymierzone jest przeciwko Ukraińcom i przeciwko żydom, przeciwko dwu najliczniejszym obok Polaków. narodowościom. Kiedy do tego doda się. że ukraińskiemu narodowemu obozowi przeciwstawiają się nietylko grupy chliborobskie i inni najemnicy. ale także ugrupowania internacjonalne, działające przedewszystkiem na terenie ukraińskim, to trzeba przyznać, że sytuacja dla Ukraińców jest bardzo poważna“.

W związku z akcją prasową próbuje Undo uruchamiać działalność organizacyjno-wyborczą. W całym szeregu miast i gmin odbywają się posiedzenia i narady. — Księża ukraińscy biorą w nich żywy udział.

—:::—

Ratownicy „polskiego stanu posiadania“ w Tarnopolu.

Wybory do Rady miejskiej w Tarnopolu przeprowadzone na podstawie kurjalnej ordynacji wyborczej dały wynik. jak najgorszy. Socjaliści zbojkotowali wybory, a tow. dr. Rosenfeld w myśl uchwały miejscowego Komitetu PPS. mandat radnego złożył. dając tem piękny przykład karności partyjnej. W samej radzie miejskiej wytworzył się jednak taki stan, że rada jest niezdolna do żadnej pracy, ani nawet do ukonstytuowania się.

Czynniki, zainteresowane w utrzymaniu dotychczasowego stanu rzeczy apelowały na wszystkie strony, ażeby utrzymać „dotychczasowy stan posiadania“. nazywany — niewiadomo z jakiego powodu — polskim. Próby skłonienia socjalistów do zmiany stanowiska spotkały się z ostrą odmową Komitetu PPS. Na przykładzie Tarnopola uzyskujemy jeszcze jeden przykład jakim nonsensem było wprowadzenie wyborów kurjalnych w Małopolsce.

Dział rozrywkowy.

Nagrody za rozwiązanie dwu pierwszych szarad.

Zgodnie z zapowiedzią w dniu wczorajszym w lokalu naszego pisma przy współudziale członków redakcji i czytelników naszych odbyło się losowanie przeznaczonych przez nas nagród za trafne rozwiązanie szarad, ogłoszonych w „Dzienniku Lud.“ dnia 12. b. m.

Trafne rozwiązanie obu szarad nadesłali:

Drohobycz: Kocko Michał; **Jarosław:** Łaszczyk Zygmunt, **Lewandówka:** Kulaś Helena. **Lwów:** Barańska Zofja, Dankówna Zofja. Dreikursówna Sydonja, Dyki Eustachy, Jaworski Emil, Kaprocki Bolesław, Krzyżanowski Jakób, Liebling M., Łucyszyn Michał, Makaruk Józef, Matwijewska J., Michalewska Roma, Michalicka J., Oiearczyk Julja, Piaskowski St. Pryhidko Roman, Pokryszkowa Bron., Rostek Franc. Sawka Julian. Sołtys Jan, **Podbuż:** Mr. Kleinkopf, **Stanisławów:** Kotasiówna Stan.; **Wolanka:** Michalczyk Wład.

Rozwiązanie pierwszej tylko szarady nadesłali: **Lwów:** Biliński Feliks, Friedman D., Lentrówna Stef., Rogożanka Wila, Tiker Fryd.

Rozwiązanie pierwszej szarady brzmi:

PRENUMERATA,

drugiej:

BARKAROLA.

Do losowania dopuszczeni zostali tylko ci, którzy nadesłali rozwiązanie obu szarad.

Wydawnictwo nasze przeznaczyło za trafne rozwiązanie następujących 5 kompletów książek:

I. nagroda: Dyl Sowizdrzał — Costera, Pod łuną — Cwikowskiego A., Bandyci z PPS. — Daniłowskiego. Zmierzch króla — Zasańskiego.

II. nagroda: Dżym Higgins — Sinclaira, Bandyci z PPS., Za cesarza — Raorta, Demokracja kościuszkowska — Próchnika, Bolszewizm — Bauera.

III. nagroda: Pod łuną, Bandyci z PPS., Za cesarza, Świątki i centaury — Jędrkiewicza, Bolszewizm.

IV. nagroda: Bandyci z PPS., Niebo i ziemia — Poliszczuka, Demokracja kościuszkowska, Świątki i centaury, Bolszewizm.

V. nagroda: Bandyci z PPS., Niebo i ziemia, Świątki i centaury, Demokracja kościuszkowska, Zmierzch króla.

W wyniku losowania I-szą nagrodę otrzymał Kaprocki Bolesław (Lwów), II-gą: Makaruk Józef (Lwów) III-cią: Dyki Eustachy (Lwów), IV-tą: Michalczyk Wł. (Wolanka). V-tą: Rostek Franc. (Lwów).

Przebywający we Lwowie mogą zgłosić się po nagrodę jutro, dnia 23. w Administracji „Dziennika Lud.“ między godz. 1 — 2 w południe. P. Michalczykowi wyszlemy nagrodę drogą pocztową po nadesłaniu nam 1.30 zł. tytułem porta (może być w znaczkach pocztowych).

Własny dom.

Spółdzielnia mieszkaniowo - budowlana.

W poniedziałek, 19. bm. odbyło się zebranie informacyjne **dla założenia spółdzielni mieszkaniowo-budowlanej** pod przewodnictwem tow. Chrystowskiego.

Uczestniczyło z górą 80 osób.

Referaty wygłosili tow. Chrystowski i inż. Haskler, wskazując na potrzebę **zaradzenia nędzy mieszkaniowej drogą budowy małych domków 1-o, dwu- i czteroroodzinnych.**

Mowcy wychodzili z założenia, że dla naszych warunków bardziej są odpowiednie małe, skromne domki, niż duże gmachy koszarowe.

Ogłoszona ostatnio ustawa o rozbudowie miast **ułatwia uzyskanie znacznych kredytów,** należy też przypuszczać, że gmina ze swej strony poczyni udogodnienia w uzyskaniu terenów, doprowadzenia wodociągów, kanalizacji i t. d. Koniecznym warunkiem przystąpienia do spółdzielni, jest pewien **wkład gotówkowy** na budowę.

Wysokość tego wkładu, zależna od wielkości domku, będzie ustaloną na najbliższych zebraniach.

Po ożywionej dyskusji wybrano komitet, który ma opracować statuty i zwołać w najbliższym czasie następne zebranie.

—:::—

Krzywda robotników Sekcji utrzymania w Skolem.

Robotnicy sekcji utrzymania w Skolem skarżą się na swoje upośledzenie powodowane niedbalstwem, albo też i złą wolą kierownika inż Martiniego ze Stryja. Robotnicy ci powinni otrzymywać mizerną płacę na później 7-mego każdego miesiąca. A tymczasem wypłata przewleka się, nie licząc się z tem, że w chatach biełych murzynów i zimno i głodno. Panowie kierownicy powinni wykazywać więcej dbałości i sumienności w załatwianiu spraw swojego personalu.

—:::—

Miljony dolarów na reklamę.

Nowy automobil Forda, który ma się ukazać na rynku, może być mniej wart niż są przypuszczenia, ale z całą pewnością żaden automobil nigdy nie miał takiej, jak to nowe dzieło Forda, reklamy.

Dwa tysiące dzienników w Stanach Zjednoczonych podaje całostronicowe ogłoszenia, każde pismo pięć dni z rzędu. To miljony dolarów.

Ford wie jak fabrykować automobile i wie, jak je trzeba sprzedawać. Zdaje sobie sprawę z potęgi reklamy i wyzyskuje ją do najwyższych granic, wiedząc, że wydatek ten mu się opłaci.

Ford jest mistrzem reklamy i sprzedaży.

Lwowskie Tow. Akcyjne Browarów.

Dnia 20 b. m. odbyło się Doroczne Walne Zgromadzenie akcjonarjuszów Lwowskiego Tow. Akc. Browarów. Z przedłożonego sprawozdania dowiadujemy się, że zbyt piwa wzrósł o przeszło 50.000 hl. i że celem utrzymania doskonałej jakości wyrobów przeprowadzono znaczne ulepszenia inwestycyjne co się niezawodnie przyczyni do dalszego rozwoju i rozkwitu przedsiębiorstwa. Przedstawiony bilans wykazuje za ubiegły rok administracyjny tj. od 1 października 1926 do 30 września 1927 r. czysty zysk w kwocie zł. 1.102.871'23. Zgromadzeniu przewodniczył dyr. dr. Szarski, a wojewódzką władzę przemysłową reprezentował r. **Pelczarski.** Zagajając posiedzenie zaznaczył dr. Szarski, że w roku następnym mija lat 30 od założenia Lwowskiego Tow. Akc. Browarów, a wyniki dotychczasowej pracy wykazały, że myśl złączenia browarów w jedno zrzeszenie była zdrową, gdyż przedsiębiorstwo przetrzymało wojnę i jej skutki, a obecnie coraz piękniej się rozwija. Z zadowoleniem konstatuje, że 6 urzędników pracuje w przedsiębiorstwie od założenia, a to pp. dyrektorzy Reitman, Hodoly i Schall, sekr. Rudy, oraz pp. Gronawetter i Keller. Imieniem Komisji Rewizyjnej przedłożył sprawozdanie dyr. Weiss, poczem udzielono Dyrekcji i Radzie Nadzorczej absolutorjum. Z kolei uchwalono w myśl wniosku dyr. H. Aszkenazego rozdzielić zysk w następujący sposób: 5 proc. na fundusz rezerwowy zł. 55.144'23, 5 proc. dywidenda 200.000, 10 proc. na tantjemę 84.772'30, 7 proc. superdywidendy 280.000, na rezerwę dla wątpliwych wierzytelności 200.000, na rezerwę podatkową 300.000, na fundacje dobroczynne i cele społeczne 34.000 i przenieść na rok przyszły zł. 54.402. Dywidenda płatna będzie od dnia 2. stycznia 1928. Z kolei dokonano ponownego wyboru pp. dyr. G. Weintrauba, dr. Sz. Kreisberga i E. Jampolera na członków Rady Nadzorczej oraz pp. dr. Jerzego Kleina i dyr. Jakóba Weissa na członków Komisji Rewizyjnej, a dyr. H. Süssera na zastępcę, poczem obrady zamknięto.

—:::—

„Dziwak“ socjalistyczny.

Dziwią się niezmiernie pisma nowojorskie, że znalazł się taki urzędnik miejski, który pomimo, że mu prawo na to pozwala i że praktykowane to było przez jego poprzedników, nie chce przyjąć procentu od zebranych podatków pośrednich i oświadczył, że pensja mu wystarczy i jest dostatecznem wynagrodzeniem, a komisowe w sumie 20.000 dol. rocznie — zwracać będzie do kasy miejskiej.

Dziwakiem takim okazał się nowoobrany skarbnik miasta Reading Pa., socjalista William C. Hoverter, który jest zdania, że 6.000 dol. rocznej pensji zupełnie mu wystarczy i zamiast brać dodatkowo procenty w samie 20.000 dol. rocznie — tak jak robili jego poprzednicy — odda tę sumę do kasy, aby podatki obywateli mogły być zmniejszone.

A co najważniejsze, że podczas kampanji wyborczej nic o tem nie wspominał i nie dawał żadnych przyrzeczeń. Nie dziw więc, że ludzie z mózgami kapitalistycznemi nie mogą zrozumieć jego filozofji i uważają go za „dziwaka“.

Nowiny z dnia.

Lwów, dnia 22 grudnia

POSIEDZENIE RADY PRZYBOCZNEJ Komisarza rządu we Lwowie, zapowiedziane na piątek 23. b. m. zostało przesunięte na dzień 28. b. m. (środę) godz. 17.30. Na porządku dziennym sprawa zaciągnięcia pożyczki 800.000 złotych na zakupno rezerw zbożowych i 500.000 na zasilenie kasy miejskiej.

KONKURS NA STYPENDJUM. Magistrat Lwowa rozpisuje konkurs na jedno stypendjum w kwocie 120 zł. rocznie z fundacji stypendyjnej b. Towarzystwa Opieki Narodowej dla kandydatów na nauczycieli szkół powszechnych.

Do pobierania tego stypendjum są uprawnieni uczniowie Seminarjum nauczycielskiego męskiego we Lwowie, którzy ukończyli przynajmniej pierwszy rok nauk w temże Seminarjum, co najmniej z postępem dobrym i do Seminarjum dalej uczęszczają.

Pierwszeństwo mają synowie polskich rodziców, zasłużonych dla Polski i skutkiem tych zasług zubożałych.

OBFITE, NIENOTOWANE od lat 20 opady śniegu spowodują znaczny wzrost wydatków gminy na usuwanie śniegu.

Dowiadujemy się, że z tego powodu p. Komisarz rządu wystąpi na najbliższem posiedzeniu Komisji budżetowo- finansowej Rady przybocznej o dalszy kredyt dodatkowy w wysokości około 130.000 złotych.

MRÓZ ZELŻAŁ. Fala mrozu odpływa z Polski. Wczoraj o godzinie 8. rano termometry wskazywały we Lwowie około 12 stopni zimna. W południe i wieczór mróz zmniejszył się jednak o kilka stopni. Zdaje się, że w krótkim czasie nastąpi odwilż jako zwykłe następstwo silnych mrozów.

POŻAR SKLEPU I DWA „POMYLONE" ALARMY STRAŻY POŻARNEJ. Wczoraj popołudniu powstał pożar w sklepie galanteryjnym Szymona Dawidsohna przy ul. Cybulnej l. 3. Nim przybyła straż pożarna, płomienie objęły cały sklep, to też szkoda jest dość znaczna. Straż pożarna szybko ogień zlokalizowała i ugasiła. Przyczyny pożaru nie zdołano na razie ustalić. Zdaje się, że zapaliła się pułka od rury piecyka ustawionego na ladzie. Towary w sklepie były ubezpieczone na kwotę 2.000 dolarów, to też policja zarządziła dochodzenia, czy przypadkiem pożar ten nie był rozmyślnie spowodowany.

W realności przy ul. Łamanej l. 1., jedna z lokatorek zauważyła kłęby dymu wydobywające się z ubikacji ustępowej i z tego powodu zaalarmowała straż pożarną. Okazało się jednak następnie, że dozorczyni K. Fischerowa przy pomocy słomy rozmrażała rury w tej ubikacji, to też niepotrzebnie wzywano straż pożarną.

W realności przy ul. Nabielaka l. 6. zapaliła się w praczkarni słoma i deski, któremi była uchroniona rura wodociągowa. Ogień ugasili lokatorzy przed przybyciem zawezwanej straży pożarnej.

SAMOBÓJSTWO NIEZNANEGO MĘŻCZYZNY. Wczoraj po północy w miejscu ustępowem na dworcu Podzamcze, strzelił do siebie z rewolweru bębenkowego jakiś mężczyzna, liczący około 30 lat życia. Kula przeszyła skroń desperata, raniąc go śmiertelnie. Zawezwane Pogotowie rat. odwiozło postrzelonego do szpitala, gdzie zmarł on nad ranem.

Przy denacie nie znaleziono żadnych dokumentów, ani też zapisków, to też nie zdołano na razie ustalić jego nazwiska. Zdaje się, że jest to jakiś robotnik który prawdopodobnie z nędzy, popełnił samobójstwo.

POLICJANT STRZELIŁ DO UCIEKAJĄCEGO WŁAMYWACZA. Posterunkowi Borsuk i Wewiórski patrolując wczoraj w nocy, zauważyli jakiegoś osobnika, który usiłował włamać się do sklepu rzeźnickiego Wiktora Barbarewicza, przy ul. Zborowskich l. 15. Na widok policjantów włamywacz rzucił się do ucieczki. Podczas pościgu jeden z posterunkowych strzelił za uciekającym z rewolweru i tym zniewolił złodzieja do zatrzymania się. Okazało się następnie, że przytrzymanym był Piotr Czerniak, zam. przy ul. Zamkowej l. 11. a. Po spisaniu protokołu odstawiono go do aresztu.

NAGŁY ZGON NA PERONIE DWORCA GŁÓWNEGO. Wczoraj późno wieczorem zmarł nagle 60- letni mieszkaniec Janowa, Markus Katz, podczas wsiadania do pociągu na dworcu głównym. Lekarz Pogotowia rat. dr. Adamiak stwierdził zgon z powodu wady sercowego. Zwłoki zabrano do Instytutu medycyny sądowej.

Co lud mówi o polityce kleru.

Z małego miasteczka prowincjonalnego otrzymujemy sympatyczny list, świadczący, że polityczna agitacja kleru z ambony spotyka się z protestem ludności i wręcz przeciwne od zamierzonych wywołuje skutki.

Będąc w kościele tej niedzieli, jakże niemiłego doznałam uczucia, gdy zamiast słów Bożych, musiałam słuchać słów biskupich, zawartych w liście pasterskim, które odczytał ksiądz z ambony.

W całym liście, gdzie często powtarzały się słowa: „Kościół i ojczyzna", wyraźnie wyczuć można troskę o księży, o siebie i lęk przed zabronieniem im strzyżenia owieczek.

Biskupi w liście zaklinają swych wiernych, by głosu swego nie oddawali żadnym partjom, tylko ludziom „ducha katolickiego". Że wierni grzech na siebie ściągną, jeżeli uchylą się od tego, że w Polsce jest wiele partji, że teraz zas raszają co szerzy się komunizm, który grozi całemu światu, a najwięcej kościołowi.

Jakże śmiesznie wydały się te słowa, gdy na ostatku czytał, że jeśli wierni nie usłuchają tych wszystkich przestróg, jakich biskupi im udzielają, to za wszelkie zło, jakie później nastąpi, sami będą ponosili odpowiedzialność.

Spojrzałam wtedy na gromadkę kobiet w chuścinach, lecz z twarzy ich nic wyczytać nie mogłam: może to tak je przygniotła ta „odpowiedzialność", która na nich spoczywać będzie... Na tem się skończyło.

Ja myślę że ani kościół, ani państwo komunizmu obawiać się nie potrzebuje — niech tylko nie wyrządzają krzywdy proletarjatowi, dadzą pracę i należyte wynagrodzenie za nią, a zobaczą wtedy, że proletarjusz potrafi ocenić ich dobre chęci i nie będzie sobie zaprzątał głowy komunizmem.

List pasterski podobałby mi się bardzo, gdyby poruszał nie sprawy polityki, ale np. dobroczynności społecznej. Gdyby tak n. p. biskupi powołali wszystkich księży dziekanów, aby w parafjach swoich każdego dnia wydawali obiady dla bezrobotnych i trochę gorącego mleka dla wynędzniałych dzieci, — bo jest z czego, gdyż posiadają po kilkaset morgów gruntu z lasem, a przytem bydełka niemało. — Jakże szlachetny byłby to poryw!

A co do kościoła narodowego, który także klerowi kością w gardle stoi, to zdaje mi się, że każdy wolałby słuchać mszy w swoim języku, aniżeli w niezrozumiałej łacinie, i choć księża mówią, że Polskę zgubiły stronnictwa, ja powtórzę słowa wielkiego poety Słowackiego: „Polsko! Twa zguba w Rzymie!"

Klementyna Mazurkiewiczowa.

—:::—

KRADZIEŻ FUTRA W KAWIARNI WARSZAWSKIEJ. Roman Orłów, zam. przy ul. Zyblikiewicza l. 7. doniósł policji, że w kawiarni Warszawskiej skradziono mu futro, wartości 1000 zł.

STRZELALI DO LUDZI JAK DO KACZEK. 60-letni Maciej Dec wraz z 26- letnim synem Piotrem przed dwoma tygodniami z zasadzki postrzelił Michała Klimka i Franciszka Banasia, gospodarzy, zam. w Jewnej, pow. łańcuckiego, którzy dla skrócenia drogi, jechali do lasu przez pole Deców. Sprawcy postrzelenia przez dłuższy czas ukrywali się przed aresztowaniem. Wczoraj dopiero zdołała policja wykryć ich kryjówkę, poczem ujęto obu Deców i odstawiono do więzienia.

KARY ZA KRADZIEŻE. Olga Grycuk, przed dwoma laty służąc u Marji Szukowej, skradła gotówkę i garderobę wartości 350 zł. Wczoraj po przeprowadzonej rozprawie została ona skazaną na dwa miesiące ciężkiego więzienia.

Michał Mańko, majster szewski, pełniąc służbę jako funkcjonarjusz kolejowy kradł z magazynu różne artykuły spożywcze, skórę i części składowe maszyn do pisania. Szkoda wyrządzona wynosi około 250 zł. Wczoraj stanął on przed wyrokującym sędzią r. Szulisławskim, który skazał Mańkę na 3 tygodnie ciężkiego więzienia, zawieszając jednak wykonanie wyroku na przeciąg 5 lat.

—x:—

Na fundusz prasowy złożyli:

Zamiast wieńca na trumnę kol. Juljana Straki, składa Organizacja Introligatorów zł. 15. na Fundusz Prasowy.

Tow. Janicki Stan. złożył na Fundusz Prasowy zł. 20, jako nieprzyjęte honorarjum za wykład.

Tow. Dąbrowski Grzegorz, złożył **5** zł. na Fundusz Prasowy.

Literatura, nauka, sztuka.

REPERTUAR TEATRU WIELKIEGO:

Czwartek, o 7.30 „Paganini".
Piątek o 7.30 „Donna Oretta".
Sobota, z powodu wigilji Bożego Narodzenia przedstawienia niema.
Niedziela o 7.30 „Lohengrin".
Poniedziałek o 3.30 pop. „Halka".
Poniedziałek o 7.30 „Donna Oretta".

REPERTUAR TEATRU NOWOŚCI:

Czwartek, o 7.30 „Dr. Julja Szabo".
Piątek, o 7.30 „Niech mnie djabli"...
Sobota z powodu wigilji Bożego Narodzenia przedstawienia niema.
Niedziela o 8 wiecz. „Niech mnie djabli"...
Poniedziałek, o 3.30 pop. „Najpiękniejsza z kobiet".
Poniedziałek o 7.30 „Niech mnie djabli"...

REPERTUAR TEATRU MALEGO:

Czwartek, piątek i sobota Teatr zamknięty.

UKRAIŃSKI TEATR „KOOPERATYWY"

pod dyr. I. Stadnyka.

Czwartek, o 7.30 wiecz. „Kateryna" op. w 3 akt.

REPERTUAR „TEATRU WILEŃSKIEGO": Sala „Domu Narodnego" wejście od ul. Ormiańskiej.

Czwartek o 8.15 „Niemowa".
Piątek, o 8.15 „Niemowa".

REPERTUAR KIN LWOWSKICH:

APOLLO: „Flirt z nieboszczykiem".
KOPERNIK — MARYSIENKA: Macistes w walce z Szeikiem, dramat, oraz Noce szału z Harry Liedtkiem.
LEW: Królowa storczyków.
AVENUE: „Antena miłości".
CASINO: „Antena miłości".
PALACE: Tajemnica salonu piękności.

—:::—

NAJBLIŻSZE PREMJERY w Miejsk. Teatrach. Jeszcze w okresie świątecznym dają Miejsk. Teatry dwie premjery, jedną w dziale muzycznym i jedną w dziale dramatycznym. Pierwsza z nich oddawna zapowiedziana — a odłożona z powodu choroby p. Płońskiego opera fantastyczna Eugenjusza d' Alberta: „Golem".

W Teatrze Nowości ukaże się senzacyjny amerykański dramat spirytystyczno- detektywistyczny B. Veillera: „Niezwykły seans".

TRUPA WILEŃSKA. Dziś po raz drugi „Niemowa" dramat w 4 aktach Wajtera, który na wczorajszej premierze zyskał żywy poklask i ciepłe przyjęcie u publiczności.

Wogóle gra Wileńczyków znalazła dzięki nowym dogodnym warunkom scenicznym wdzięczniejsze pole do popisu, publiczność zaś uwolniona od niewygody, jaką stanowił dostęp do Teatru Wileńczyków którzy w ostatnim sezonie grali w sali Łysenki — tłumnie zapełnią salę Domu Narodnego, w której w obecnym sezonie gra trupa wileńska.

—:::—

Komunikaty

ZWIĄZEK ZAWODOWY URZĘDNIKÓW PRZEMYSŁU DRZEWNEGO we Lwowie, donosi, że odczyt ob. Zakrzewskiego St. na temat: **„Uwagi nad gospodarką Zakładu Pensyjnego** dla funkc. odbędzie się we środę dn. 28. b. m. o godz. 18-tej w lokalu własnym.

BACZNOŚĆ! Komitet zabawowy przy Radzie klasowych Związków Zawodowych urządza

WIELKĄ ZABAWĘ TANECZNĄ

w drugi dzień świąt Bożego Narodzenia, t. j. w poniedziałek, 26. grudnia b. r. w sali Rady Zw. Zaw. b. teatr „Ul". Początek zabawy o godz. 5-tej popołudniu, koniec o godz. 1 po północy. Wstęp dla członków Zw. Zaw. za okazaniem legitymacji 1 zł. dla obcych 1.50 od osoby. Bufet we własnym zarządzie. KOMITET.

DYREKCJA LOTERJI FANTOWEJ ZW. LEGJONISTÓW i Zw. Strzeleckiego komunikuje, że za zezwoleniem Generalnej Dyrekcji Loterji Państwowej w Warszawie z dnia 18. października 1927 r. L.: 9353/27 termin ciągnienia Loterji Fantowej przesunięto na dzień 30. stycznia 1928 r.

Dyrekcja loterji.

Z wydawnictw.

„SZACHY" Nr. 8, miesięcznik poświęcony grze i studjom szachowym wyszedł z druku i zawiera: 35-cio letni jubileusz „Krakowskiego Klubu Szachowego". — Inż. W. Łasiński: Polscy mistrze szachowi XIX. stulecia. — Turniej o mistrzostwo Lwowa. — Turniej londyński. Pojedynek o mistrzostwo świata. — Geier: „Partja sycylijska" (C. d.). — Wiadomości. — Dział kompozycji. — II. Międzynarodowy turniej rozwiązaniowy. — Rozwiązania zadań. — Przegląd prasy.

Adres Redakcji i Administracji „Szachy", Lwów, Leona Sapiehy 77. — Tel. 496. Prenum.: roczna 12 zł., półroczna 6.50 zł., kwartalna 3.50 zł., za egzemplarz 1.25 zł. — Konto czekowe P. K. O. Nr. 153.152.

„NASZE BANKI I FINANSE". Warszawska Ajencja Wschodnia wydała pod tym tytułem po polsku i angielsku specjalny numer, poświęcony aktualnym zagadnieniom, związanym z polską bankowością i finansami. Numer zawiera szereg interesujących artykułów, które wyszły z pod pióra najwybitniejszych ekonomistów i finansistów polskich.

W części opisowej tego numeru znajdują się informacyjne artykuły niemal o wszystkich ważniejszych bankach w Polsce. Drobny dział poświęcony przemysłowi tekstylnemu w Łodzi, oraz powszechnej Wystawie krajowej w Poznaniu w roku 1929.

Cały numer jest bogato ilustrowany licznymi portretami i zdjęciami.

Numer ten rozesłano do wszystkich ważniejszych instytucji finansowych i zrzeszeń gospodarczych krajów anglo- saskich.

Adres oddziału lwowskiego „Ajencji Wschodniej" Lwów, ul. Długosza 31, tel. 6—41, 17—20.

TREŚĆ NR. 24. „ŚWIATA KOBIECEGO": A. Wyleżyńska: W dzień Bożego Narodzenia; Ewa Szelburg: Jezusek z Cichej Wólki; Halina Marja Dobrowolska: Weronika, nowela nagrodzona na konkursie Świata Kob.; Władysław Witwicki: O modach obecnych; H. Filochowska: Czy Valentino został otruty?; Ott. Storch: Wenus w czerwonej peruce, wiersz, przekład z czeskiego; K. Alberti; Gentelman: Coś niecoś dla Panów; Obserwator: Wypada — nie wypada? Blue Boy: O podarunkach; Kronika: Tragedja życia Izadory Dunkan — Klub międzynarodowy artystów. — Jak się ubierają Włoszki; To i owo; Pochwała książek: Iza Glinka: Toalety karnawałowe, koresp. paryska. Roboty ręczne i artyst. o ozdabianiu bielizny. Szereg modeli toalet wieczorowych, travestis, sukien codziennych i do pracy zawodowej. Kącik praktyczny. Kurs trykotarstwa, Dobra Gospodyni. i t. d. Okładkę t. j. obie jej strony, proj. Janina Petry Przybylska. Cechuje je, jak wszystkie prace tej artystki wysoki poziom artystyczny, a w odznakach kotyljonowych czaruje oryginalność i świeżość pomysłów.

—:::—

Czytajcie Dziennik Ludowy!

Zastępca naczeln. redakt. i red. odpow. BRONISŁAW SKALAK. — Druk. Lud. Sp. T. Wyd.. Lwów, ul. L. Sapiehy 77. — Tel. 496.